Nr 40 Kraków, sobota 18 lutego 1933 Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rocznik XLII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Monolog p. Becka

—o—

Raz jeden minister spraw zagranicznych miał okazję spotkać się z „wybrańcami narodu" i usłyszeć ich zdania o „swej" polityce, ale okazję tę wypaczył: przyszedł, powiedział, ale odpowiedzi usłyszeć nie chciał. P. minister, raczej jego mocodawca zapewne rozumuje tak: polityka zagraniczna jest zastrzeżoną domeną „miarodajnego człowieka" i dlatego jest zbytecznem usłyszeć krytykę, czy nawet pochwałę, ponieważ ani jedna, ani druga w niczem nie zmieni powziętej decyzji. Dzieje się w tej dziedzinie jeszcze wybitniej antyparlamentarnie, niż w drugiej dla tegoż „miarodajnego człowieka" zastrzeżonej dziedzinie: wojskowej. Tu przynajmniej zachowuje się pozory: dopuszcza się do dyskusji, a nawet pokazuje się pp. posłom tanki i samochody pancerne, aby mieli spokojne sumienie, że wiedzą, na co uchwalają 830 miljonów.

W polityce zagranicznej miała w erze powojennej nastąpić na całym świecie zasadnicza zmiana. Miała ona wyjść z tajników gabinetowych na światło dzienne, miała stać się przedmiotem obrad i uchwał ciał parlamentarnych, jak każda inna sprawa państwowa. Czy się coś, przynajmniej u nas, zmieniło? Ani na jotę: politykę zagraniczną robi się bez kontroli, ograniczając się do żądania na nią kredytów. A gdy czasem, bardzo rzadko, uważa się za potrzebne udać się przed forum publiczne, to wygłasza się nic niemówiące komunały, powtarza się albo w „mocnych", albo w przyćmionych słowach rzeczy, które zna każdy czytelnik gazet. Nikt naturalnie nie wymaga, aby w tak delikatnej materji rząd odkrywał swe karty celem zaznajomienia przeciwnika ze swemi atutami, ale robienie tajemnicy z rzeczy znanych — to jest regułą tylko u nas. I to jest w porządku, o ile ktoś zechce pamiętać u nas stosunki uznać za normalne, za odpowiadające przeciętnej istocie parlamentaryzmu, który przecież, — nieprawdaż? — jeszcze mamy.

P. Beck „przejechał" się po Lidze narodów, po konferencji rozbrojeniowej, zbył paru słowami tak dla nas ważny problem mniejszościowy, powiedział rzeczy znane i same przez się zrozumiałe o pakcie nieagresji z Sowietami — to wszystko poza najbardziej obecnie aktualną sprawą polsko-niemiecką. Zrozumiałem jest, że minister uważa „swą politykę" za dobrą, skuteczną i celową; gdyby nie miał tej wiary, nie mógłby przecież — przy całej słodyczy władzy — trzymać się na stanowisku. Tu właśnie idzie o to, czy parlament jest tego samego zdania, a to mogłoby się okazać dopiero w dyskusji, we wzajemnem postawieniu i zważeniu argumentów — tego jednak nie było i — jak sprawa obecnie stoi — nie będzie.

P. minister Beck jest zadowolony z tych „nauczek", które udzielił Lidze narodów i z tej „bomby", którą rękami p. Raczyńskiego rzucił na konferencji rozbrojeniowej. A jak w rzeczywistości te sprawy wyglądają? Na terenie Ligi nie zmienią one w niczem dotychczasowego stanu, wedle którego Polska jest ciągle w roli oskarżonej czy w dziedzinie mniejszościowej czy w sprawach gdańskich. Nie zmieni też —nazwijmy to tak — programu prac konferencji rozbrojeniowej „uproszczony" schemat p. Raczyńskiego, za którym nie oświadczył się ani jeden głos, a efekt był ten, że jeszcze silniej rozluźnił nasze stosunki z Francją. Jeżeli taki wynik może być przedmiotem zadowolenia, to można pogratulować — skromności.

Najważniejszą sprawę w dziedzinie naszej polityki zagranicznej: stosunek do Niemiec poruszył p. Beck tylko powierzchownie, biorąc za podstawę swych wywodów jeden jej symptom: znane wystąpienie Hitlera wobec dziennikarza angielskiego na temat „korytarza". Naturalnie p. Beck nie mógł pozwolić sobie na taki wielkopański giest, jakiego użył p. Miedziński jako generalny referent budżetu; nie mógł też bez przekroczenia zwyczajów dyplomatycznych przejść do porządku dziennego nad urzędowem sprostowaniem hitlerowskiego wywiadu. Zapytać się jednak należy, co za cel i pożytek wogóle z takiej polemiki, kiedy znaną jest nam i zagranicy decyzja: o „korytarzu" wogóle nie mówimy, gdyż taki problem dla nas wogóle nie istnieje? Czy powtarzanie codzienne „nie damy" i t. d. zmieni cokolwiek w naszem czy niemieckiem nastawieniu do tej sprawy? Jeżeli p. Beck z takiem lekceważeniem mówi o propagandzie niemieckiej, traktując ją jako kwestję pieniędzy i czasu, to całkiem zbytecznie próbuje pójść tąsamą drogą i w dodatku pod fałszywym adresem: pod adresem komisji, której nie dano możności wyrażenia swego poglądu.

Tak wygląda jednostronny obraz naszej polityki zagranicznej, namalowany farbami p. Becka. Jest to szkic tylko, który nic nie przedstawia, a pod którym może każdy rozumieć, co mu się podoba: czyto będzie portret czy krajobraz? Zdaje się, że ten właśnie cel chciano osiągnąć i dlatego ograniczono się do monologu.

Wspólny front wszystkich organizacyj górniczych

W WALCE PRZECIWKO ZAMIERZONEJ OBNIŻCE PŁAC I POGORSZENIU UMOWY ZBIOROWEJ

(Korespondencja własna)

Katowice, 17 lutego.

Wczoraj zwrócił się Zespół Pracy do Centralnego Związku Górników z propozycją odbycia wspólnej konferencji w sprawie utworzenia jednolitego frontu górników w walce przeciwko zamierzonej obniżce płac i pogorszeniu umowy zbiorowej.

Tow. J. Stańczyk imieniem Centralnego Związku Górników odpowiedział, że CZG wyraził już swoje stanowisko jasno przez propozycję zwołania wspólnego kongresu z „Zespołem Pracy" w w sprawie jednolitego frontu, jednolitej akcji i ustalenia jednolitych metod walki. Centralny Związek Górników stanowiska swego nie zmienił. CZG skłonny jest zrobić wszystko, aby doprowadzić do wspólnego frontu ze wszystkiemi organizacjami górniczemi.

Centralny Związek Górników obradował na swoim kongresie w czasie, kiedy baroni węglowi nie wypowiedzieli jeszcze umowy. Uchwały kongresu zatem nie były dostosowane do sytuacji wytworzonej przez wypowiedzenie umów, wobec czego CZG będzie prawdopodobnie dążył do zmiany uchwały dwudniowego strajku na strajk o nieograniczonem trwaniu.

Stanowisko to przedstawi CZG również innym organizacjom na wspólnej konferencji.

Naganiacze „imieninowi" już przy pracy

Każdego roku przed dniem 19 marca wychodzą na żer naganiacze imieninowi, często szantażem wymuszający kupno figurek gipsowych, „plakietek", albumów okolicznościowych i t. p.

Są to, oczywiście, imprezy prywatne, organizowane przez sprytnych aferzystów. W tym roku — jak donosi „Gazeta Bydgoska" — działalność swą rozpoczęli naganiacze od Bydgoszczy. Zbierają ogłoszenia i zamówienia do „specjalnej jednodniówki imieninowej" na 19 marca. Postępują bezczelnie. W wypadku odmowy zamówienia płatnego ogłoszenia grożą konsekwencjami, ingerencją władz, odebraniem koncesji i t. d.

U jednego ze znanych kupców bydgoskich odbyła się następująca rozmowa:

— Więc nie da pan ogłoszenia?

— Nie dam.

— Dobrze! Ale niech pan sobie zapamięta, że źle pan na tem wyjdzie.

— Proszę mi tu nie grozić! Wstyd poprostu, żeby młodzi ludzie byli tak bezczelni.

— My panu dopiero pokażemy bezczelność. Będziemy wiedzieli, do kogo trafić i jak pana nauczyć moresu. Pójdzie pan na dziady!

Rozumie się, że tego owemu kupcowi było już zawiele i w ostry sposób wyprosił akwizytorów imieninowej jednodniówki.

—ooo—

Echa wypadku prof. Wałka-Czerneckiego

Rektor uniwersytetu warszawskiego prof. dr. Józef Ujejski zabronił kolportowania na terenie uniwersytetu ostatniego numeru popularnego tygodnika nar. dem. „Akademik Polski". Zarządzenie to prof. Ujejski motywuje zamieszczeniem w „Akademiku Polskim" wzmianki następującej treści:

„Wypadek p. prof. Wałek-Czerneckiego.

Dowiadujemy się, że p. prof. Wałek-Czernecki został kontuzjowany przez nieznanych osobników, którzy go zaatakowali, wznosząc okrzyki na cześć autonomji".

Kto był hersztem fałszerzy pieniędzy?

KOMENDANT „STRZELCA" W LUDOMIU

W Szamotułach wykryły władze bezpieczeństwa fabrykę fałszywego bilonu i aresztowały członków szajki: Tadeusza Świnkę, Ludwika Piszczołę, młynarza Czesława Bąka i technika Ludwika Fąfczaka, wszystkich z Szamotuł. Dalsze śledztwo skierowało uwagę policji na Ludom (pow. obornickie), przyczem okazało się, że falsyfikaty wykonywano w mieszkaniu komendanta miejscowego „Strzelca" Józefa Skrzypka, wielokrotnego oszusta.

ALEKSY BIEŃ

Ustawa, która wyrosła ze strachu

Mowa sejmowa według stenogramu

Podczas omawiania ustaw samorządowych w Komisji Administracyjnej, opuściliśmy ją po odrzuceniu w II czytaniu wszystkich naszych poprawek, zmierzających do **ratowania samorządu w Polsce.**

Posłuszna i powolna większość sejmowa, głucha na wszelkie argumenty, głucha na głos opinji publicznej, na głos wybitnych działaczy samorządowych i związków samorządowych, odrzuciła wszystkie te poprawki.

Stawiając je, **nie mieliśmy żadnych złudzeń** co do losu, jaki je spotka, gdyż wiemy, że obecna większość sejmowa, pochodząca z wyborów brzeskich, mianowana przez starostów i wojewodów, nie jest zdolna do samodzielnego myślenia i działania — przeznaczeniem tej większości jest — **słuchać i spełniać.**

Poprawkami naszemi wskazywaliśmy opinji publicznej te artykuły ustawy „sanacyjnej" które są **zaprzeczeniem istoty samorządu.**

POCHÓD BIUROKRACJI.

Ustawa ta, jak wszystkie inne w ostatnich czasach wydane przez Rząd w drodze dekretów, oraz uchwalone przez Sejm — ma za zadanie **podporządkować zupełnie życie samorządowe w Polsce rządzącej biurokracji**, uzależnić całkowicie samorząd od starosty, wojewody i ministra.

Cechuje tę ustawę wybitna nieufność i niewiara we własne społeczeństwo, cechuje ją **strach grupy rządzącej przed społeczeństwem.**

Gdy spojrzymy na **ordynację wyborczą** do rad miejskich i gminnych, to widzimy, że ustawodawcy **włożyli** cały swój spryt i wysiłek przy układaniu tej ordynacji w to, ażeby podczas wyborów nie ujawniały się prawdziwe nastroje szerokich mas ludności, żeby nie ujawnił się prawdziwy nastrój robotników i chłopów do dzisiejszych rządów w Polsce.

Pos. **Polakiewicz** — jeden z głównych twórców tej ustawy — deklamuje publicznie, że ustawa ta jest wytworem własnym ducha polskiego, gdyż nie jest wzorowana na ustawach państw zaborczych. Naprawdę ubogi jest dziś duch polski, pod „sanacyjną" dyktaturą, jeśli na nic lepszego zdobyć się nie umiał. Jakże innym był **prawdziwy wolny duch polski**, który przed 14 laty wyraził się w skromnym dekrecie o samorządzie— jakaż z dekretu tego biła wiara w naród polski, w jego zdolność do samodzielnego życia i gospodarzenia się o własnych siłach.

Duch dyktatury drży ze strachu przed ludem.

OBAWA PRZED WIĘKSZOŚCIĄ.

W ceminister **Korsak**, uzasadniając w Komisji obecną ustawę, podnosił, jako dodatnią jej stronę, że przy projektowanej ordynacji wyborczej nie będzie w radach gminnych i miejskich zdecydowanej **stałej większości.**

Stara perfidna maksyma tyranów — „dziel i rządź" — odżyła w tej ustawie. A jeszcze niedawno, bo w r. 1930 — gdy to p. ministrowi spraw wewnętrznych było dla **celów wyborczych** potrzebne — to **przy rozwiązywaniu samorządu tak pisał p. minister w odnośnym reskrypcie:**

„Rada Miejska miasta Będzina, pochodząca z wyborów 1928 r., nie ma żadnej większości, w konsekwencji zarząd miasta Będzina zmuszony jest zapewniać sobie taką większość wśród ugrupowań radzieckich o wręcz różnych i wrogich sobie tendencjach politycznych.

Taki stan rzeczy wytwarza atmosferę nieufności i podejrzeń ludności miasta w stosunku do jego zarządu i w żadnym razie nie stwarza normalnych warunków pracy samorządowej".

Brak większości — oto powód rozwiązania rady miejskiej w 1930 r., a dziś **brak większości** podnosi się do ideału.

Cóż oznacza ta zasadnicza zmiana poglądów na kwestję większości, jaka zaszła w Ministerjum Spraw Wewnętrznych, na krótkiej przestrzeni 3 lat?

Oznacza ona brak wiary w możność stworzenia gdziekolwiek w samorządzie **stałej większości „sanacyjnej"**, a jeśli ma nie być „sanacyjnej" większości, to niech lepiej nie będzie żadnej, a wówczas już starostowie i wojewodowie dadzą sobie przy pomocy tej ustawy radę z gospodarką samorządową.

Jak wówczas będzie gospodarzyło się w samorządach, pokazał to wojewoda kielecki, p. **Paciorkowski**, który dla celów wyborczych jesienią r. 1930 zastosował swoiste metody brzeskie do większości samorządów w woj. kieleckiem, rozwiązując je bezprawnie i ustanawiając na ich miejsce komisarzy, **którzy do dnia dzisiejszego rządzą miastami** ze szkodą dla tych miast i dla ludności.

PYTANIE NA CZASIE.

Przy okazji pragnę dowiedzieć się od p ministra, kto pokryje straty, ***wynoszące rok rocznie 70.000 zł.***, jakie ponosi magistrat miasta Sosnowca przez utrzymywanie tam komisarza rządowego? Straty powstały z niemożności skonwertowania pożyczki budowlanej Banku Gospodarstwa Krajowego, której zgodnie z dotychczasowem ustawodawstwem komisarz nie prawa skonwertować, i miasto już ponad 200 000 zł. zapłaciło zupełnie niepotrzebnie odsetek Bankowi. nie amortyzując długu.

Czy pan minister lub może p. *Paciorkowski* zwrócą Sosnowcowi te *200.000 zł.*?

CENZUS WIEKU.

Wracając do projektu ustawy, stwierdzam, że pozbawia ona przez **cenzus wieku** szerokie masy młodzieży prawa wyborczego; 24 lata dla czynnego i 30 lat dla biernego prawa wyborczego usuwa nowe pokolenie od udziału w życiu samorządowem.

Pokolenie to dorosło do składania ofiar krwi i mienia na ołtarzu ojczyzny, dorosło do służenia w wojsku i do płacenia podatków, lecz **nie „dorosło"**, zdaniem „sanacyjnych" ustawodawców — do brania udziału w życiu samorządowem, do zasiadania w radach gmin wiejskich i miejskich, do zarządzania gminami.

CENZUS WYKSZTAŁCENIA.

Drugi cenzus — **cenzus wykształceniowy**, wymagany od wiceburmistrzów, burmistrzów, wiceprezydentów i prezydentów — posiadanie co najmniej średniej szkoły — **usuwa klasę robotniczą od udziału w zarządach gospodarką miast.**

Kiedy trzeba było walczyć o niepodległość, kiedy trzeba było tworzyć siłę, zdolną do tej walki, to schodziliście panowie w szeregi klasy robotniczej, **szafowaliście hojnie krwią robotniczą**, nie pytaliście się wówczas robotnika o jego wykształcenie, o cenzus naukowy. Wówczas nawet Wasz dzisiejszy wódz stawał z robotnikami przy kaszcie zecerskiej i drukował **„Robotnika"** dla robotników. **Dziś** w Polsce niepodległej, wywalczonej krwią i ofiarami robotników, Wy, Panowie utytułowani i wyorderowani, Wy wszyscy: marszałkowie, ministrowie, pułkownicy i jak tam się jeszcze zwiecie, powiadacie temu robotnikowi — chcesz rządzić gminą, pokaż świadectwo z ukończenia 8-miu klas szkoły średniej. I robicie to wtedy, **kiedy, jako ministrowie rządzący Państwem, jako posłowie decydujący o Państwie, nie zawsze macie potrzebne cenzusy i kwalifikacje**, których żądacie od robotników. Od ministra nikt cenzusu nie żąda, lecz od burmistrza minister będzie żądał cenzusu.

Doświadczenie ostatnich lat w Polsce wykazało, że cały szereg robotników bez cenzusu wykształceniowego wybił się na doskonałych samorządowców, przerastających często cenzusowych niedołęgów. Panowie nad tem przechodzicie do porządku.

ROLA RAD MIEJSKICH.

W projekcie ustawy Wasze pozbawiacie Panowie rady miejskie charakteru czynnika, decydującego o gospodarce miejskiej, sprowadzacie rady do jakiegoś organu doradczego przy prezydencie lub burmistrzu.

Dajecie prezydentowi, czy burmistrzowi olbrzymie preerogatywy i przewagę nad radą miejską i nad magistratem, jako ciałem kolegjalnem, a jednocześnie uzależniacie całkowicie tego prezydenta od władz nadzorczych, czyniąc z niego urzędnika, zależnego nie od rady miejskiej czy ludności, lecz od starosty, wojewody, czy ministra.

Gdy dodamy do tego, że rada miejska **nie będzie miała prawa pozbawiania wybranego przez siebie burmistrza**, lub prezydenta i ich zastępców, stanowiska przez wyrażenie im votum nieufności i że wszyscy od sołtysa do prezydenta wraz z zastępcami będą *zatwierdzani* na tych stanowiskach w zależności od dobrej czy złej woli przez władze nadzorcze, oraz przez te władze nadzorcze mogą być składani w każdej chwili z urzędu, to widzimy, że rady będą miały za obowiązek wybrać ludzi, którzy będą później od tych rad niezależni zupełnie, nie będą potrzebowali liczyć się z żądaniami tych rad, lecz będą mieli za obowiązek ślepo wypełniać to wszystko, czego zażąda od nich starosta, wojewoda lub minister. I to ma się nazywać samorządem!

STANOWISKO ZWIĄZKU MIAST.

Nasze stanowisko co do zatwierdzania przez władze nadzorcze i składania z urzędu wybranych przełożonych gmin, pokrywa się całkowicie ze stanowiskiem **Związku Miast Polskich**, który w swoim memorjale do marszałka Sejmu tak pisze:

„Projekt wprowadza zbyt dużą zależność organów samorządowych od władz państwowych i zbyt duże krępowanie samodzielności poczynań tych organów, co w konsekwencji prowadzić może do zaniku inicjatywy, samodzielnej myśli i do zaniku poczucia odpowiedzialności za gospodarkę publiczną oraz do tendencji przerzucenia tej odpowiedzialności na władze, wykonywające nadzór państwowy nad samorządem.

Mówiąc o zbyt daleko posuniętej zależności organów samorządowych od władz państwowych, Związek Miast ma przedewszystkiem na myśli wprowadzenie przez ustawę zatwierdzanie wyborów członków organów zarządzających Związków Komunalnych i danie pod tym względem odnośnym władzom takich szerokich uprawnień, które mogą prowadzić do narzucania miejscowemu społeczeństwu członków tych organów zarządzających".

Takie jest stanowisko **Związku Miast Polskich**, nad którem przeszliście panowie do porządku.

NADZÓR NAD SAMORZĄDEM.

Nadzór nad samorządem doprowadzono do tego, że wszystkie uchwały rad miejskich i gminnych będą podlegały zatwierdzeniu nawet ***pod względem celowości***, przyczem obowiązkowo budżety samorządowe będą zatwierdzane.

Celowość w budżetach będzie badana i zatwierdzana nawet w takich wypadkach, jak kupno atramentu, mydła lub szczotek do mycia podłogi.

Na co i komu potrzebne jest zatwierdzanie budżetów?

Przecież od 1924 r. budżety samorządowe są zatwierdzane przez władze państwowe, a *rezultat* tych zatwierdzeń jaki?

Krzyczą tu panowie, że samorządy są nadmiernie zadłużone, że gospodarzyły lekkomyślnie i t. d., zadłużenie samorządów nastąpiło właśnie po roku 1924, to jest od tego czasu, kiedy rozpoczęto zatwierdzanie budżetów — czyli widać z tego, że zatwierdzanie *nie zabezpieczyło* samorządów przed nadmiernem zadłużeniem i rzekomo złą gospodarką.

Z doświadczenia znam wypadki, iż miasta ***właśnie pod wpływem i naciskiem władz nadzorczych***, musiały robić różne kosztowne inwestycje, które później okazywały się nierentowne, a nawet szkodliwe i obdłużały miasta na długie lata.

KONIEC SAMORZĄDU.

Jeśli samorządowi odebrano prawo swobodnego budżetowania, układania planu gospodarki i odano to w ręce referentów rządowych — to tem samem samorząd w najistotniejszej jego dziedzinie przekreślono i sprowadzono go do roli wykonawcy cudzych planów i zamierzeń, a tem samem **przestał on być samorządem.**

Nie wystarczyły panom te wszystkie przepisy, krępujące działalność samorządów, nie wystarczyły ograniczenia cenzusowe, zatwierdzanie i składanie z urzędu, rozwiązywanie rad miejskich i zarządów miast, zatwierdzanie uchwał i budżetów związków komunalnych. wprowadzacie panowie jeszcze do tego wszystkiego **system szpiegowski.**

Oto władze nadzorcze będą miały prawo delegowania swoich przedstawicieli na posiedzenia rad i zarządów gmin i miast oraz na posiedzenia poszczególnych komisyj, którzy to przedstawiciele będą mieli prawo w czasie posiedzeń żądać informacji co do gospodarki samorządowej oraz działalności poszczególnych organów samorządowych. (Przerywania na ławach B.B. Marszałek dzwoni) i przywołuje posła **Bienia** do porządku za użycie wyrażenia „szpiegowski".

Nie wiemy, kto może być takim przed stawicielem władzy, może to być również policjant, czy tajny agent.

Przepis ten jest **skandalem**, nie spotykanym w świecie, rzuca on **właściwe światło na policyjny charakter dzisiejszych rządów w Polsce** i mówi o nieufności, z jaką te rządy odnoszą się do społeczeństwa.

Żaden szanujący się samorządowiec takiemu nasłanemu agentowi władz nadzorczych na posiedzeniu ciała samorządowego napewno nie będzie udzielał informacji.

„LUZY".

Jeśli do tego dodamy, że przy **każdym** nieomal artykule tej ustawy istnieją „luzy", dziś tak modne w Polsce — luzy, które mówią przy lada okazji, że minister sprawwewnętrznych oddzielnem rozporządzeniem daną sprawę ureguluje — to widzimy, że cała ta ustawa **samorządowa jest jednym wielkim „luzem" dla ministra.**

Niech też panowie nie dziwią się, że żaden szanujący się człowiek, żaden samorządowiec za taką ustawą głosować nie będzie.

Powszechnie znany działacz samorządowy p. *Ratajski*, prezydent m. Poznania, omawiając tę ustawę na posiedzeniu Zarządu *Związku Miast*, przemówienie swoje zakończył temi słowy: „My i to przetrzymamy, bo życie silniejsze jest ponad starostów i wojewodów i przejdzie ono do porządku dziennego nad niemi".

My też wierzymy święcie, że życie przejdzie do porządku nad Waszemi ustawami, *nad Waszą dyktaturą* i rządami, a ostatnie słowo o tej ustawie i o Waszej działalności w Polsce wypowie *lud pracujący miast i wsi*, którego panicznie boicie się, a wyrazem Waszego strachu przed ludem jest ta ustawa — przeciwko której będziemy głosowali. (Oklaski na lewicy).

„Czas“ chce być i Carem i brukowcem

CAREM, JAKO INTERPRETATOR — BRUKOWCEM, JAKO HODOWCA KACZEK

„Czas“ poucza opozycję, że niegodnem jest i niezgodnem z demokratycznym światopoglądem, że prasa opozycyjna, powołująca się na suwerenność ludu, fałszywie go jakoby informuje. Poniżej zobaczymy, w jakim celu i jakiemi argumentami „Czas“ operuje. Pisze on:

„Jak wygląda ta rzetelność demokratyczna, jak wygląda poczucie odpowiedzialności posłów opozycyjnych wobec narodu, mającego zwierzchnią władzę w państwie — dowodem choćby drobny szczegół: sprawozdanie z obrad sejmu w prasie opozycyjnej. Wedle konstytucji, sprawozdania takie są wolne od konfiskat. Ale wedle konstytucji, sprawozdania takie mają być **zgodne z prawdą. Angielskie, francuskie sądy stanęły na stanowisku, iż zgodne z prawdą czyli wolne od konfiskaty** jest tylko takie sprawozdanie, które podaje **cały tok dyskusji, argumenty i kontrargumenty.** Suwerenny naród powinien być rzetelnie informowany. Gdyby ktoś chciał szukać śladów tej zasady u polskich opozycyjnych demokratów — nie znalazłby ich. Stronnictwa opozycyjne uważają za swoje prawo nierzetelne informowanie. Obrady sejmu w prasie opozycyjnej, od „Robotnika“ zacząwszy, wychodzą tak zniekształcone, że ktoś słuchający tych obrad ze zdumieniem czyta to, co ma być ich obrazem.“

A więc cel jasny: chodzi o podsunięcie myśli — takiej interpretacji, któraby upoważniała cenzurę do konfiskowania prasy opozycyjnej także — z tytułu sprawozdań sejmowych. Do tych upragnionych przezeń konfiskat ustawia „Czas“ rusztowanie, wzorem sądownie ustalonej praktyki... **francuskich i angielskich konfiskat dzienników!!** Tam cenzura dba o wierność sprawozdań.

Przyznać trzeba, że uchybiliśmy sanacyjnej prasie brukowej, przypisując „Czasowi“ jej naśladownictwo, żaden Express Pipidówki nie wpadł na taki argument!

Widocznie i projekt ustawy prasowej, który przewidział nakaz sztucznego zabliźniania nowym tekstem (transplantacją) miejsc, zoperowanych przez cenzurę, jest wedle „Czasu“ — pochodzenia anglo-francuskiego! Bo, nie mówiąc już o tych, którzy zdają sobie sprawę z wolności prasy francuskiej i angielskiej — nikt wzrokowo nie napotkał się w niej ze śladami konfiskat.

* * *

Ale a propos tych blizn.

Lewiatański „Kurjer Polski“ pisze:

„Jedną z głównych przyczyn nieprzesłania do Sejmu uchwalonego przez Radę ministrów projektu nowej ustawy prasowej, był zawarty w tym projekcie przepis, według którego nie wolno byłoby pozostawiać w gazecie pustych, białych miejsc po konfiskacie danego artykułu, lub jego części.

Zwrócono słusznie uwagę na niebezpieczeństwa, wynikające z takiego przepisu, łatwo bowiem przewidzieć można, że gazety, zaskoczone konfiskatą w ostatniej chwili, zmuszone byłyby do zapełniania pustych miejsc t. zw. szpuntami, przyczem mogłyby to być „szpunty“ wyjątkowo złośliwe, choć niewinnie wyglądające, j. np. jakieś specjalnie dobrane cytaty z pisma św. lub też z wręcz antypodalnych, najzupełniej niepoważnych źródeł j. np. „Sennik egipski“ lub „Encyklopedja humoru“.

* * *

A teraz nieco materjału konfrontacyjnego.

Prosimy zestawić sprawozdanie „Czasu“ (tenże sam numer piątkowy) i nasze z obrad nad ubezpieczeniami społecznemi. Ażeby konfrontacji nie uczynić nużącą prosimy zestawić skróty przemówień posła tow. Żuławskiego i min. Hubickiego. W obu dziennikach znajdzie czytelnik, któryby tej konfrontacji chciał dokonać, dłuższy ustęp poświęcony mowie poselskiej — krótszy ministerjalnej. Tylko, podczas gdy ze streszczenia, podanego nam telefonicznie, można się zorjentować, co mówił nasz poseł — to „Czas“ udziela mu tylko nagany, że „jak to zwykle bywa w dyskusjach ogólnych o samej ustawie mówił **bardzo pobieżnie**, natomiast obszernie zajmował się polityką społeczną rządu, nazywając ją polityką wyzysku klasy robotniczej“ i t. d.

Ale co kapitalniejsze o ministrze Hubickim z naszego krótkiego sprawozdania telefonicznego dowie się czytelnik więcej, niż z „Czasu“.

Myśmy podali:

„Min. „opieki społecznej“ Hubicki oświadcza, że w dzisiejszych warunkach gospodarczych reforma ubezpieczeń społecznych nie może być połączona z obciążeniem warsztatów pracy.“

„Czas“ pisze, że po pośle Strzeletskim

„zabrał głos minister opieki społecznej gen. Hubicki, aby w b. obszernem i przekonywującem przemówieniu uzasadnić cel i zadania omawianej ustawy.“

Ani słówka więcej.

Teraz już pojmujemy na czem polegają dobre, nie wołające o pomstę konfiskacyjną, nawet nie integralne, lecz streszczone sprawozdania. Nie trzeba wtedy podawać treści, tylko gotową ocenę: **książę Radziwiłł przemawiał jak wielki mąż stanu, minister mówił tak przekonywująco i wyczerpująco, że cała sala była wsłuchana w jego słowa. Mówca opozycji w pobieżnem przemówieniu chował się za politykierstwo...**

O podwyższenie dodatku mieszkaniowego

WNIOSEK PPS

ZPPS zgłosił w czwartek w Sejmie wniosek w sprawie zmiany w wymiarze dodatku mieszkaniowego. Wnioskodawcy wzywają rząd do przesunięcia miejscowości, które według wyników ostatniego spisu ludności przekroczyły liczbę 10.000, względnie 40.000, względnie 80.000 mieszkańców do odpowiednio wyższych klas dla wymiaru dodatku na mieszkania dla funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych zawodowych, oraz emerytów.

Jeszcze im zamało

Lewiatańczycy bronią się rękami i nogami przeciw zapowiedzianej względnie będącej dopiero w zaczątkach akcji potanienia artykułów kartelowych. Pisaliśmy już, jak dotychczas wygląda ta jeszcze w grudniu przez premjera zapowiedziana akcja: zrodziło się duzo słów, wypisano morze atramentu, ale potanienia niema.

Przemysłowcy jednak nawet za strach, który im groźne słowa p. premjera napędziły, chcą mieć odszkodowanie. Zanim jeszcze o potanieniu artykułów była praktyczne mowa, zaczęli oni uprawiać potanienie produkcji zapomocą obniżenia płac robotniczych. W ten też sposób asekurują się magnaci węglowi: jeszcze węgiel nie potaniał, a oni już wypowiedzieli umowy zarobkowe dla obcięcia płac.

Teraz Sejm obraduje nad tzw. ustawą scaleniową tj. nad zepsuciem ustawodawstwa ubezpieczeniowego. I już przemysłowcy prezentują swój rachunek: oni liczyli na to, że potanienie produkcji obejmie też potanienie w formie obniżenia spłat na ubezpieczenia społeczne, a tymczasem ustawa scaleniowa daje im pod tym względem tak mało! Apelują więc do BB, aby z okazji obrad w Sejmie „poprawili“ tę ustawę w sensie życzeń lewiatańskich tj. dalszego obniżenia **ich udziału** w wpłatach. „Przecież — pisze „Kurjer Polski“ — decyduje parlament większością głosów, którą posiada stronnictwo rządowe“. Całkiem poprostu: wzywa się BB do „buntu“ przeciw rządowi, do zmiany postanowień jego projektu.

Tym ludziom wszystko jest zamało. Co nowa ustawa im daje w formie rozmaitych ulg, wiadomo trochę ze sprawozdań sejmowych. Im to nie wystarcza. Jak p. Wierzbicki rozpoczął kampanję przeciw ubezpieczeniom społecznym, tak chce ją zakończyć pełnem zwycięstwem: zepsucie o 30% mu nie wystarcza, dla niego pewną satysfakcją byłoby dopiero zepsucie o 50% i w ten sposób interes byłby podwójny: zysk na obniżeniu płac i na wkładkach ubezpieczeniowych. Wtedy może zdecydują się na opust 10% od cen.

Krach bankowy w państwie Forda

581 banków w stanie Michigan, w którym leży miasto Detroit z ogromnemi fabrykami Forda, ogłosiły na podstawie wydanego przez gubernatora moratorjum zamknięcie swych kas narazie na 8 dni. Banki nie są w stanie dokonywać wypłaty. Jest to wstrząśnienie finansowe, które w tych rozmiarach nie było dotychczas w Ameryce znane. Cały obrót pieniężny został zahamowany, a rząd stanowy zaczyna rozważać, czy nie należałoby wprowadzić kartek na żywność, ponieważ niema gotówki na zakupienie artykułów.

Początek dał bank Forda, który zawiesił wypłaty, a za nim poszły inne banki, demonstrując zgniliznę kapitalizmu w jego klasycznym kraju. Bank „Guardian Trust“, w którym rządzi syn Forda i który załatwia interesa finansowe olbrzymich przedsiębiorstw starego Forda, popadł w wielkie trudności. Już od tygodni toczyły się między Fordem, rządem a wielkiemi bankami rokowania o „sanację“. Rokowania te rozbiły się, ponieważ Ford odmówił przeznaczenia 7 miljonów dolarów, złożonych w jego banku, na cele sanacyjne. A gdy prezydent Hoover próbował w tej sprawie interwenjować, było już zapóźno: bank Forda musiał zawiesić wypłaty, pociągając za sobą 581 innych banków i kas.

Za tym najnowszym krachem bankowym, którego rozmiarów jeszcze ocenić nie można, kryją się trudności, z któremi walczą od dłuższego czasu olbrzymie fabryki automobilowe Forda. Ta dawniej najsilniejsza twierdza kapitalizmu stała się przedmiotem wielkich kłopotów, ponieważ popyt na samochody silnie spadł. Przed kilku tygodniami groził Ford zamknięciem swych fabryk. Już wtedy wynikły pierwsze trudności w normalnem funkcjonowaniu banków, gdyż Ford zaczął wycofywać swe kapitały.

Narazie nie da się przewidzieć, jak ten kryzys rozwinie i skończy się. Faktem jednak jest, że ogólny kryzys w Ameryce silnie zaostrzył się. W cieniu walk o sanację banku Forda toczy się też walka konkurencyjna, gdyż przeciwnicy Forda uważają obecny moment za stosowny do pozbycia się jego przemożnej konkurencji. W każdym razie nowy ten kryzys oznacza nową falę największej nieufności, nową serję krachów bankowych i zaostrzenie się ogólnego kryzysu. Kapitalizm coraz więcej wpada w przepaść, którą sam sobie wykopał.

Budowa kolei Radom—Warszawa

Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji komunikacyjnej sejmu, na którem przyjęto ustawę o budowie kolei Radom—Warszawa będącej połączeniem Warszawy z linją Miechów—Kraków. Roboty wstępne przy budowie kolei Radom—Warszawa, której koszt obliczony jest na 35 miljonów zł. i pokryty ma być z operacyj kredytowych oraz funduszu inwestycyjnego PKP, rozpoczną się z wiosną rb.

Życzenia tow. Daszyńskiego na 10-lecie TUR

W odpowiedzi na depeszę wysłaną z posiedzenia zarządu głównego TUR w 10 rocznicę założenia Towarzystwa, prezes tow. I. Daszyński nadesłał na ręce tow. Kopcińskiego następujący list:

Drodzy Towarzysze!

Dziękuję serdecznie za słowa w Waszej depeszy zawarte.

Dziesięć lat istnienia TUR przejmuje mnie głębokiem wzruszeniem. Chociaż nie mogę z Wami współpracować, dużo mych myśli poświęcam TURowi i wierzę, że w Waszych rękach instytucja powstała z mej inicjatywy, rozwijać się będzie i zdobywać plon obfity.

Głównemu zarządowi TUR oddajcie, proszę, serdeczne pozdrowienie i życzenia pomyślnych wyników pracy. **Ignacy Daszyński.**

Proces Blachowskiego w apelacji

Rozprawa apelacyjna w procesie Blachowskiego, skazanego przez sąd okręg. w Warszawie na pięć lat więzienia za zabójstwo dyrektora zakładów żyrardowskich Koehlera, została wyznaczona na 17 marca.

N'ewiarogodne, ale prawdziwe

W sejmowej komisji ochrony pracy znajdują się sławetne projekty rządowe w sprawie czasu pracy w przemyśle i handlu, oraz w sprawie urlopów robotniczych. Są to nowele ustawowe, mające „wynagrodzić" przedsiębiorcom tak zw. ustawę scaleniową, nad którą właśnie Sejm obraduje. Projekty rządowe, wniesione rok temu, wywołały wśród klasy robotniczej żywiołowe oburzenie, któremu dała wyraz przez strajk powszechny 16-go marca. Aby stępić ostrze strajku i ułatwić „sanacyjnym" związkom wyłamanie się z solidarności robotniczej, puszczono tuż przed strajkiem pogłoskę, że Rząd cofnął swe projekty. Prawdą zaś było tylko to, że na zeszłorocznej sesji projekty nie weszły pod obrady. Ale w niedawnej swej mowie senackiej p. *Prystor* oświadczył, że Rząd podtrzymuje swe projekty. Lada dzień staną się one przedmiotem obrad.

Projekty rządowe są wiernem echem żądań „Lewiatana", przedłożonych Rządowi w październiku 1931 roku. Projekty te sprowadzają się do zniesienia soboty angielskiej, skrócenia urlopów do połowy, do możności dowolnego przedłużenia czasu pracy w przemysłach sezonowych, do możności zawieszenia obowiązujących ustaw o czasie pracy i urlopach.

Cóż powiedzieć o tych projektach, które wydają się czemś zupełnie nieprawdopodobnem, a jednak są „najrzeczywistszą rzeczywistością" okresu „sanacyjnego"?

Jeżeli one mają być „nagrodą" za ustawę scaleniową, to pomijając już kwestję wartości tej ustawy dla klasy robotniczej, należy przedewszystkiem zwrócić uwagę, że zdobycze społeczne tej miary co 8 godz. czas pracy i urlopy mają dla robotników niemniejsze znaczenie, niż ubezpieczenie na starość. Trudno pojąć, dlaczego robotnik za jedną reformę społeczną ma płacić innemi, dlaczego ma stracić jedne, by zyskać inną, dlaczego mu się odbiera istniejące od wielu lat prawa i „zamienia" na inne. Czy za ulgi, kredyty, premje i przywileje, któremi Rząd tak hojnie obdarza klasy posiadające, otrzymuje on od nich jakieś rekompensaty?

Rząd i „sanacja", ilekroć chodzi o uzasadnienie ofiar ze strony mas pracujących, powołują się zawsze na interes Państwa, interes produkcji itd. W tym wypadku podkreśla się ten interes z naciskiem szczególnym.

Jakiż interes ma Państwo, jaki interes ma produkcja w tem, by pozbyć robotnika 8 godz. dnia pracy i urlopów? *Nie ma najmniejszego interesu.* Przeciwnie — interes Państwa i produkcji zyskałby wiele, gdyby *skrócono czas pracy* i przez to można było zatrudnić choć część bezrobotnych. Zmniejszenie bezrobocia odciążyłoby Fundusz Bezrobocia, po większyłoby konsumcję. Toż na całym świecie panuje tendencja skrócenia czasu pracy, jako najskuteczniejszego środka złagodzenia bezrobocia. W Europie toczy się akcja o 40 godz. tydzień pracy, który tu i owdzie już wprowadzono w życie. Z ramienia Międzyn. Biura Pracy odbędzie się w maju konferencja celem opracowania konwencji o 40 godz. tygodniu pracy. W Stanach Zjednoczonych komisja Kongresu (Sejmu) powzięła uchwałę, domagającą się wprowadzenia *30-godzinnego tygodnia pracy.* To samo żądanie wysunęły związki zawodowe, oraz komisja 500 uczonych, wyłoniona przez *Hoovera.* Zdaje się tedy być rzeczą pewną, że niezadługo 30-godz. tydzień pracy stanie się w Ameryce prawem obowiązującem. Inna komisja — wystąpiła z hasłem *16 godz. tygodnia pracy,* dowodząc, że ludność Stanów, pracując nie więcej niż 16 godzin w tygodniu, może przy obecnym stanie techniki *10-krotnie polepszyć* swoją stopę życiową.

Czemuż jedna Polska ma być jakimś dzikim wyjątkiem pośród państw kulturalnych całego świata? Komu może na tem zależeć, z wyjątkiem samych przedsiębiorców, zaślepionych w swej niepohamowanej **żądzy zysku i nie uznających innej racji stanu**", prócz własnego trzosa?

W Genewie Rząd polski wyrażał wielokrotnie zgodę na 40 godzinny tydzień pracy, ale w kraju godzi się na... *48 godzin i więcej.*

Przedłużanie czasu pracy w okresie wzrastającego bezrobocia wydaje się czemś niemożliwem i niepojętem, wydaje się sprzecznością samą w sobie. A przecież ta sprzeczność ma się stać prawem.

Doprawdy, „Lewiatan" święci u nas tryumfy, o jakich nigdy nie marzył. Ale te tryumfy „Lewiatana" są klęską nietylko dla klas robotniczych, **lecz dla całego kraju, a koniec** końców obrócą się także przeciw samym lewiatańczykom, którzy przebrali już wszelką miarę i stosują jedną tylko taktykę: *jątrzenia i prowokowania klasy robotniczej.*

P. Moraczewski nazwał rok temu projekty rządowe dziełem... *wrogów* Rządu. Mylił się on o tyle, że jest to dzieło nie wrogów, lecz... *przyjaciół* Rządu. Ale jest to dzieło istotnie bezwzględnie wrogie klasie robotniczej, która będzie je zwalczała wszystkiemi siłami i wszelkiemi dostępnemi środkami.

(jmb.).

TADEUSZ REGER

„Sanacyjny" plan reorganizacji ubezpieczeń społecznych

II.

UBEZPIECZENIE DOBROWOLNE.

Kto przestaje być obowiązkowo ubezpieczonym, ten może, jeżeli za niego opłacono w ciągu ostatnich 50 tygodni przed ustaniem obowiązku ubezpieczenia 20 składek tygodniowych, należeć dalej do ubezpieczenia chorobowego, o ile to zgłosi w ciągu dwóch tygodni. W projekcie rządowym termin ten był korzystniejszy i wynosił 4 tygodnie. BB. ze względów „oszczędnościowych" i „wentylowych" skróciło termin o 2 tygodnie.

Za kogo opłacono conajmniej 150 tygodni składkowych, ten może ubezpieczyć się nadal na starość, jeżeli to zgłosi w ciągu trzymastu tygodni po ustaniu ubezpieczenia obowiązkowego. Wreszcie także osoby nieobowiązane do ubezpieczenia, mogą się ubezpieczyć dobrowolnie, pojedyńczo lub zbiorowo według warunków, których nie ustala ustawa, lecz może je ustalić Ministerium Opieki Społecznej. Oczywiście we wszystkich tych wypadkach dobrowolnie ubezpieczeni będą musieli opłacać składkę ubezpieczeniową sami.

OBLICZANIE ZAROBKÓW. NAJWYŻSZA ICH GRANICA.

Według brzmienia projektu rządowego, **czego BB nie zmienia,** wymiar świadczeń i składek odbywa się na podstawie **faktycznych zarobków ubezpieczonych,** z temi jednakowoż ograniczeniami, że: 1) za podstawę do wymiaru świadczeń i składek w poszczególnych działach ubezpieczeń przyjmuje się pewne normy, t. j. najwyższe granice zarobków, które nie mogą być przekroczone; 2) minister opieki społecznej **może** zarządzić **obniżenie** najwyższej granicy zarobków; 3) może on zarządzić ustanowienie grup zarobkowych, i 4) że dla robotników rolnych normy te, albo raczej przeciętne zarobki, ustala minister opieki społecznej w porozumieniu z ministrem rolnictwa.

Otóż te najwyższe normy zarobków wynoszą tygodniowo: dla ubezpieczenia **na wypadek choroby** 90—174 zł., dla ubezpieczenia **wypadkowego** 174 zł., zaś dla ubezpieczenia **emerytalnego** najwyżej 72 zł. tygodniowo. Wyższe być nie mogą — mogą być tylko niższe i to **bardzo znacznie niższe.**

ŚWIADCZENIA NA WYPADEK CHOROBY.

Dopiero po upływie 4 tygodni od czasu podlegania obowiązkowi ubezpieczenia, t. zn. dopiero po zapłaceniu składek ubezpieczeniowych przez 4 tygodnie w jednej z Ubezpieczalni Społecznych, nabiera członek prawa do świadczeń pieniężnych, czyli zasiłków w razie choroby. Ograniczenie to nie stosuje się do osób, które uległy wypadkowi przy pracy, lub zapadły na chorobę ostrą lub zakaźną. Wykaz tych chorób ustali minister opieki społecznej.

Zasiłek pieniężny wypłaca się dopiero od trzeciego dnia niezdolności do pracy, nie dłużej jednakowoż niż 26 tygodni w poszczególnym wypadku choroby. W **razie masowego bezrobocia może minister ograniczyć ten czas do 13 tygodni.**

Zasiłek pieniężny w czasie choroby wynosi 50 proc. przeciętnego tygodniowego zarobku ubezpieczonego. **Dotychczas był 60 proc. zarobku rzeczywistego przez 39,** a w niektórych kasach **przez 52 tygodnie bez przerwy.**

Statut Ubezpieczalni może przewidzieć dodatki w wysokości 5 proc. zasiłku dla tych, którzy mają więcej, aniżeli dwoje dzieci.

Za pomoc lekarską, lekarstwa, środki lecznicze, pomocnicze zabiegi lecznicze należy się Ubezpieczalni Społecznej od ubezpieczonego robotnika **dopłata,** według cennika, ustalonego przez Ministerjum Opieki Społecznej.

Położnica ubezpieczona otrzymuje **(zamiast dotychczasowych 100 proc.)** tylko 50 proc. swojego przeciętnego zarobku tygodniowego, bezpłatną pomoc położniczą i leczniczą, **karmiąca** zaś matka dostanie litr mleka dziennie w naturze lub odpowiedni zasiłek w gotówce, nie dłużej niż przez 12 tygodni. Położnice nie będą pociągane do dopłat za lekarza i lekarstwa.

Zasiłek pogrzebowy równa się 3-tygodniowemu przeciętnemu zarobkowi ubezpieczonego.

Do tego punktu proponuje BB dla demagogji jedno ze swoich „wentylowych" postanowień, że statut Ubezpieczalni Społecznej może postanowić podwyższenie zasiłku połogowego do 60% przeciętnego zarobku tygodniowego, oraz przedłużenie pomocy leczniczej i zasiłków do 39 tygodni, ale tylko pod warunkiem, że Ubezpieczalnia Społeczna będzie już miała nasycony fundusz rezerwowy i dopiero wtedy, gdy będzie wykazywała stałe nadwyżki preliminarzowe.

Świadczenia dla **chorej rodziny** ubezpieczonego **okrojono** i **ograniczono** zarówno co do ich wymiaru, jak i co do osób, uprawnionych do korzystania. Tylko **najbliższa rodzina, żona,** dzieci, ewentualnie także rodzice i rodzeństwo, jeżeli mieszkają z ubezpieczonym i są całkowicie przez niego utrzymywane, mają prawo do korzystania oczywiście za dopłatą z pomocy lekarskiej i lekarstw przez 13 tygodni. Za leczenie swoich członków w szpitalach publicznych Ubezpieczalnia opłaca 85 proc., należności w klasie najniższej.

W ten sposób leczenie żon i dzieci robotniczych ustanie prędko zupełnie. Śmiertelność w masach proletarjatu spotęguje się. Przyszłe pokolenie ludu polskiego skarleje doszczętnie.

ŚWIADCZENIA NA WYPADEK KALECTWA

Kto wskutek wypadku w **zatrudnieniu,** albo skutkiem **choroby zawodowej** stanie się całkowicie lub częściowo niezdolnym do zarobkowania, ma prawo do **renty wypadkowej.** Renta wypadkowa wynosi miesięcznie:

a) dla **całkowicie** niezdolnego do pracy 66 i 2/3 proc. przeciętnego miesięcznego zarobku ubezpieczonego, obliczonego na podstawie zarobków tygodniowych z okresu ostatnich 52 tyg. przed dniem wypadku.

b) dla **częściowo, nie mniej jednak jak** 10 proc., niezdolnego do zarobkowania, renta wynosi odpowiednią procentową część renty, wymienionej pod a);

c) **całkowicie** bezradni otrzymują **dodatek** do renty w wysokości 33 i 1/3 zarobku przeciętnego;

d) kto otrzymuje rentę wypadkową, jeżeli utracił 66 i 2/3 proc. zdolności do zarobkowania, ma prawo do dodatku na każde dziecko w wysokości 1/10 części renty.

Renta **wdowy (wdowca)** wynosi 30 proc. zarobku przeciętnego ubezpieczonego.

Renty **sieroce,** płatne do 17 r. życia dla chłopców, do 18 r. życia dla dziewcząt, a do 21 lub 24 r. dla studjujących wynoszą 20 proc., a dla sieroty bez ojca i matki — 25 proc. zarobku przeciętnego ubezpieczonego.

Renta **rodziców,** rodzeństwa i t. d. może wynosić ogółem tylko 20 proc. zarobku ubezpieczonego; podobnie suma rent wypadkowych wdowy i sierot nie może razem przekraczać wysokości renty, do której miałby prawo zmarły w razie całkowitej niezdolności do pracy.

Oprócz renty po zmarłym, otrzymuje rodzina **jednorazową zapomogę** pośmiertną w wysokości miesięcznego zarobku ubezpieczonego, niemniej jednak, jak 75 zł.

Renta wypadkowa, podobnie jak i emerytalna może być skapitalizowana.

ŚWIADCZENIA EMERYTALNE

Kto wskutek choroby, ułomności, **lub upadku sił fizycznych i umysłowych stanie się niezdolny do zarobienia własną pracą 1/3 tego, co zarabiają normalnie zdrowi, a przebył w ubezpieczeniu i zapłacił w ostatnich 10 latach 200 składek tygodniowych, z czego najmniej 50 tygodni w okresie 3 lat przed powstaniem inwalidztwa, kto ukończył 65 rok życia, a w pewnych warunkach (np. górnicy) 60 r. życia, i zapłacił 600 składek tygodniowych, z czego znowu 50 w ostatnich 4 latach, — ten ma prawo do renty inwalidzkiej, szumnie zwanej emeryturą.**

Renta inwalidzka składa się z trzech części: 1) z **kwoty zasadniczej,** 2) z **kwoty zmiennej,** 3) z **dopłat rocznych.**

1) Wysokość **kwoty zasadniczej** ustala corocznie **minister opieki społecznej;** waha się ona między 10 a 16 proc. przeciętnego **zarobku wszystkich ubezpieczonych.**

(D. c. n.).

Przegląd prasy

—o—

SEJM — MAŁY

„Gazeta Warszawska":

Środowe posiedzenie Sejmu, zakończone opuszczeniem przez całą opozycję sali obrad, nie przysporzyło laurów większości sanacyjnej i jej marszałkowi.

..ekipa się nie spisała. Nie wytrzymała walki na argumenty i uciekła się do wyzyskania mechanicznej przewagi, kompromitując i siebie i cały obecny Sejm, za którego robotę jest odpowiedzialna.

Nocne posiedzenie Sejmu ze środy na czwartek wykazało, że obecny Sejm sanacyjny jest — mały. Pomniejszyła go sanacyjna większość swemi — małemi metodami. Kraj potrzebuje i żąda — innego Sejmu!

PRZEMYSŁOWCY O PROJEKCIE SCALENIOWYM

„Kurjer Polski" (organ Lewjatana):

Czyż ustawę scaleniową przeprowadza się w tym celu, aby spotęgować kryzys? Czy jest jeszcze jaki kraj na świecie, nie wyłączając najbogatszych i najpotężniejszych, którymby w obecnym momencie ważył się na obciążenie zanikającej produkcji wprowadzeniem nowego wielkiego ubezpieczenia emerytalnego robotników?

Cóż w tych warunkach zrobi rząd z publicznem zobowiązaniem prezesa rady ministrów co do konieczności obniżenia kosztów świadczeń socjalnych dla sukcesu polityki gospodarczej rządu?

Decyduje parlament większością głosów, którą posiada stronnictwo rządowe. Wszystko zależeć będzie od konsekwentnego stanowiska rządu, od męskiego postawienia sprawy w chwili rozstrzygającej, w zgodzie z jego własnym programem.

LUDZIE NAUKI O BRZEŚCIU

Nestor polskich pułkowników, były rektor Uniwersytetu J. Kazimierza, prof. Starzyński, pisze w „Kurjerze Warszawskim" alarmujący artykuł o dekrecie prezydenta z października 1932 roku w sprawie organizacji studyjów szkolnych. Dekret ten między innemi przewiduje zakaz „wchodzenia w związki lub umowy" dla profesorów.

„Jestem prawie pewny — oświadcza prof. Starzyński, że ci, którzy ten kwiatek ustawodawczy wymyślili, mieli na myśli przedewszystkiem — „Brześć", tj. protesty profesorskie przeciw smutnym wypadkom w Brześciu nad Bugiem.

Ale niech nie zapominają, że ci, którzy jeszcze przed rządem zaborczym w roku 1918 nie zawahali się stanąć murem przeciw „Brześciowi Litewskiemu", tj. zdradzieckiemu traktatowi pokojowemu między Austriją a tak zw. Ukrainą, potrafią, pomimo tego nowego kwiatka ustawodawczego, ponowić stanowisko, zajęte przeciw Brześciowi nad Bugiem, w razie, gdyby kiedy czuli się, niestety, w swem sumieniu do tego zmuszeni".

ECHA EXPOSE P. BECKA

W związku z onegdajszem expose p. Becka na komisji zagranicznej Sejmu, „Kurjer Warszawski" donosi, że w prasie berlińskiej

„..z zadowoleniem podkreśla się ton, jakim mowa ta nacechowana była, ostrzej w stosunku do mocarstw zachodnich, aniżeli przeciwko Niemcom".

P. senator z BB Loewenherz w roli syndyka

Na prośbę wierzycieli masy upadłościowej Horowitza we Lwowie „Robotnik" drukuje szczegóły działalności sen. Löwenherza z BB jako syndyka tej masy:

W jesieni ub. r. „Robotnik" podał rewelacje, dotyczące wynagrodzenia, jakiego zażądała kancelarja p. Löwenherza za zarządzanie masą. Pan syndyk żądał ni mniej ni więcej, jak sumy zł. 435.000! Sąd przyznał mu za 25 miesięcy zarządu kwotę zł. 115.000! To znaczy miesięcznie zł. 4.620.

Teraz dostarczono nam zestawienie należytości zarządcy konkursowego p. Löwenherza za czas od 1 sierpnia do 31 października 1932 r.

W dniu 27 lipca wyjechał sam p. Löwenherz do Lubyczy. Za tę wycieczkę, która trwała jeden dzień, a polegała na kontroli i wydaniu zarządzeń, żąda p. Löwenherz sumy zł. 1000. Za zgłoszenie się w dniu 5 września u p. komisarza konkursowego i odbycie konferencji w sprawie zwołania wydziału wierzycieli celem załatwienia rachunków, liczy p. senator sumę zł. 200. Za dłuższą konferencję w dniu 10 września z tymże p. komisarzem sumę zł. 500, za „chód" w dniu 10 września do Związków przedsiębiorstw gorzelnianych celem uzgodnienia konta sumę zł. 300, za wyjazd w dniu 23 września do Lubyczy na jeden dzień, znowu zł. 1000, natomiast taki sam wyjazd w dniu 12 października już zł. 1500.

W okresie od dnia 3 września 1932 r. do dnia 29 września 1932 r. p. Löwenherz konferował 9 razy z komisarzem konkursowym w sprawie przyznania honorarjum za ubiegły okres zarządu. I za te konferencje żąda kwoty zł. 2200, licząc od 100 zł. do 500 zł. za jedną wizytę!

Na tyle ocenia p. Löwenherz, senator z BB, swoją administrację. Przyjrzyjmy się, jakie są jej rezultaty.

Po dwóch latach zarządu p. senatora masa upadłości wykazała deficyt w sumie zł. 185.000, do czego dochodzi wyngrodzenie przyznane p. Löwenherzowi w kwocie zł. 112.500, skutkiem czego ogólny niedobór wzrośnie do sumy 297.500 zł.!

Wierzyciele widzą, że dalsze prowadzenie konkursu wskutek złej administracji uszczupla masę do tego stopnia, że cały majątek dłużnika pochłoną koszty konkursu, a w szczególności wynagrodzenia dla p. Löwenherza.

Nie zapominajmy, że wśród wierzycieli poszkodowanych gospodarką p. Löwenherza znajdują się również robotnicy i pracownicy umysłowi, zatrudnieni dawniej w przedsiębiorstwach Horowitza, a posiadający pretensje z tytułu należności za pracę.

Z kraju i ze świata

—o—

WIELKIE NADUŻYCIA NA SZKODĘ SKARBU PAŃSTWA W IZDEBNICKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH. Swego czasu podaliśmy wiadomość o machinacjach na szkodę skarbu państwa, jakie wyszły na jaw, dzięki lustracji organów skarbowych w izdebnickich zakładach przemysłowych, których współwłaścicielem i dyrektorem jest p. Jakób Lewakowski. W sprawie tej „Polonia" przytacza nowe fakty nadużyć p. J. Lewakowskiego. Lustracja wykazała, że nadużycia na szkodę skarbu państwa datują się od szeregu lat. Okazało się, że szereg poważnych transakcyj na tysiące i dziesiątki tysięcy dolarów, nie został w księgach wykazany. „Polonia" przytacza takie fakty, jak np., że również nie wykazano w księgach sprzedanego w październiku 1928 roku za 10.000 dolarów lasu Głębiec, oraz kwoty 245.000 złotych, pochodzącej z parcelacji gruntów w Harbutowicach. Wyszło na jaw też, że pominięto w księgowaniu wagonową sprzedaż zboża, ziemniaków, inwentarza żywego, siana, trawy itd. W ten sposób ukryto olbrzymie kwoty przed opodatkowaniem.

Na co szły pieniądze uzyskane tą drogą, nigdzie państwowe, mówi o tem głośno ludność okoliczna. Nie wiedzą o tem tylko, czy wiedzieć nie chcą protektorzy p. Lewakowskiego, obdarzający go różnemi prezesurami, gdyż umie dobrze udawać „państwowca". Zachowanie się p. Jakóba Lewakowskiego wobec ludności, wywołuje powszechne oburzenie. Sądzimy, że władze nie dadzą się dłużej w błąd przez p. L. wprowadzać, nie puszczą płazem nadużyć i wykrętów p. Lewakowskiego, lecz pociągną go do bezwzględnej i surowej odpowiedzialności sądowej.

ARESZTOWANIE FAŁSZYWEGO DYREKTORA KOLEI. Od dłuższego czasu grasował na terenie województwa kieleckiego nieuchwytny oszust podający się za dyrektora PKP. Operując na terenie dworców kolejowych, wchodził w kontakt z różnemi osobami, przyrzekając wyrobienie posad na kolei. W ten sposób udało mu się oszukać kilkadziesiąt osób na poważniejsze sumy. Na skutek rozesłanych telefonogramów ujęto fałszywego dyrektora na dworcu w Kielcach. Oszustem okazał się wielokrotnie karany Adolf Błaszkiewicz z Chęcin.

ARESZTOWANIE REJENTA. — Z polecenia prokuratora aresztowano rejenta Franciszka Bachańskiego pod zarzutem nadużyć na szkodę skarbu państwa. Bachański pełnił ostatnio obowiązki rejenta w Żyrardowie, skąd został przeniesiony do Grabowa pod Zamościem. Rozmiary nadużyć, które polegały na niewpłacaniu do skarbu państwa sum, uzyskanych od stron przy sporządzaniu aktów, nie zostały jeszcze ściśle ustalone. — Aresztowania dokonano w Zamościu.

BOGATY NĘDZARZ. Podczas ostatnich mrozów, dnia 27 stycznia na rogu ul. Towarowej i Krochmalnej w Warszawie znaleziono nieprzytomnego wskutek zimna i wycieńczenia starca. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do komisarjatu, a następnie do Domu Zarobk. wydziału opieki społecznej magistratu. Tam po odzyskaniu przytomności okazało się, iż nieszczęśliwym jest 77-letni Henryk Kreczman, emerytowany zwrotniczy tramwajowy. Podczas przeglądania jego garderoby, okazało się, iż Kreczman miał ukryte w cholewie dwa portfele zawierające 6480 złotych gotówką.

ŻONOBÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO. We wsi Wilamy w gminie Błędówek pod Warszawą policja udała się do mieszkania 64-letniego Głaszewskiego i 56-letniej jego żony, Walerji. Pomimo dobijania się Głaszewski nie odzywał się zupełnie. Wobec tego przemocą wyważono drzwi i policja wtargnęła do chaty. — Znaleziono tam zwłoki gospodarzy na łóżku. Czaszka kobiety była potwornie rozbita, trup Głaszewskiego okaleczony, a szyja w kilku miejscach podcięta nożem. W klatce piersiowej tkwił nóż kuchenny. Badania lekarskie ustaliły, że Głaszewski zabił żonę przy pomocy drąga i odebrał sobie życie przez poderżnięcie nożem kuchennym gardła i poprzecinanie żył.

PP. CZERWIŃSKI I SOKÓŁ, CZYLI: DWAJ BEZROBOTNI KOMISARZAMI RZĄDOWYMI. Z Gdyni donoszą: Nowomianowany komisarz rządowy w Gdyni, p. Franciszek Sokół, b. starosta w Nadwórnej w Małopolsce, przybył do Gdyni, zabawił w niej zaledwie jedną dobę — potem wyjechał, nie objąwszy urzędu z rąk swego poprzednika. Tymsamym pociągiem wyjechał z Gdyni dotychczasowy komisarz rządowy — p. Czerwiński. Sprawa komisarzy rządowych w Gdyni przybiera nieoczekiwany obrót. Najpierw pojawiły się oficjalne komunikaty, że p. Czerwiński ustępuje z urzędu dnia 1 lutego, potem również oficjalne komunikaty — że pozostaje. Jeszcze później wiadomość o mianowaniu p. Sokoła i jego przyjazd do Gdyni i powitanie go przez władze i... odjazd obu komisarzy. Na temat ten krąży w Gdyni mnóstwo pogłosek.

KATASTROFA NA JEZIORZE. Rybak Zygert w Czarnowie pod Kościerzyną, dzierżawca jeziora we Wzdydzach, urządził połów ryb niewodem z udziałem kilkudziesięciu pomocników z Czarlina i okolicy. Gdy ludzie zebrali się na jeziorze, skruszały lód załamał się, wskutek czego prawie wszyscy wpadli do wody. Natychmiast rozpoczęła się akcja ratownicza, podawano sobie wzajemnie liny, przymocowane do sieci, sprzęt rybacki, znajdujący się na łodzie i wyratowano wszystkich prócz dwóch: 26-letniego syna dzierżawcy jeziora Klemensa Zygerta, studenta uniwersytetu pozn. i 28-letniego Władysława Wiśniewskiego ze Swornigaci.

KOT UDUSIŁ DZIECKO. Niezwykły wypadek zdarzył się w Choszczówce pod Jabłonną. Anna Wilk, matka kilkumiesięcznego dziecka, zostawiwszy je w kołebce, wyszła z domu. W mieszkaniu znajdował się kot, który wskoczył do kołebki i usiadł dziecku na ustach, gdzie mu było najcieplej. Gdy matka wróciła do domu i spostrzegła kota, śpiącego na twarzy dziecka, spędziła go. Niestety dziecko już nie żyło, kot ciężarem swego ciała zadusił je.

RABUNEK 12.000 ZŁ. Onegdajszej nocy wieś Krupówko (pow. wyrzyski w Poznańskiem) była widownią zuchwałego napadu bandyckiego. Gospodarz Wieczorek z Krupówka sprzedał przed kilku dniami swe gospodarstwo i otrzymał za nie 12 tys. zł. w gotówce. Pozostawiwszy żonę i syna na czas przejściowy u nowonabywcy, Wieczorek wyjechał celem znalezienia nowego gospodarstwa. Wieść o gotówce, przechowywanej przez żonę, rozeszła się po okolicy i spowodowała bandycki napad. W nocy, gdy domownicy pogrążeni byli w głębokim śnie, do pokoju Wieczorkowej wtargnęło nagle 6 uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zażądali pod groźbą użycia broni wydania pieniędzy. Przerażona niewiasta usiłowała działać na zwłokę i stawiła bandytom opór. Gdy jeden ze złoczyńców wymierzył rewolwer w pierś jedynego jej syna, poszła do schowku po pieniądze. Bandyta trzymał nieszczęśliwą matkę w szachu wymierzonym w pierś syna rewolwerem aż do chwili uzyskania pieniędzy. Po otrzymaniu gotówki w kwocie 12 tys. zł. bandyci zbiegli pod osłoną nocy. Policja wdrożyła pościg, którego wyniki ze względu na toczące się śledztwo są trzymane w tajemnicy.

UBEZPIECZENIE NA WYPADEK DESZCZU W CZASIE URLOPU W CZECHOSŁOWACJI. — Ciekawy rodzaj ubezpieczeń zaprowadziły w bieżącym roku niektóre praskie zakłady ubezpieczeń. W zakładach tych poszczególne osoby mogą ubezpieczyć się na wypadek deszczu w czasie ich urlopu. Kwota, na którą dany osobnik się ubezpieczył wypłacona będzie, jeżeli w czasie tygodnia urlopu będzie trzy lub więcej dni deszczowych. Praskie zakłady ubezpieczeń są przekonane, że u-

bezpieczenia te zostaną z zadowoleniem przyjęte zwłaszcza przez sfery urzędnicze, które w czasie urlopu wybierają się na wieś, gdzie niekiedy nudzić się muszą z powodu deszczowej pogody. Należy dodać, że tego rodzaju ubezpieczenia i wiele innych w tym rodzaju zaprowadził od dawien dawna Lloyd angielski.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES LEKARSKI W WYSOKICH TATRACH. W Hrebienoku został otwarty III międzynarodowy kongres medycyny profilaktycznej. Udział w kongresie bierze przeszło 100 delegatów, m. in. z Polski.

KOMENDANT „STRZELCA" W LUBELSKIEM HERSZTEM SZAJKI BANDYTÓW. Przed sądem apelacyjnym w Lublinie odbyła się rozprawa przeciw komendantowi „Strzelca" na Kalinowszczyźnie — Janowi Tymińskiemu, oskarżonemu o zorganizowanie zbrojnego napadu bandyckiego we wsi Barak, gm. Jastkowskiej. Skazano go na osiem lat ciężkiego więzienia.

ODZNACZENIE PROF. MARJANA ZDZIECHOWSKIEGO. Prof. Marjan Zdziechowski, dyrektor Instytutu Badań Europy Wschodniej w Wilnie mianowany został doktorem honoris causa uniwersytetu w Tartu (Dorpat).

JAK TO NA WOJENCE ŁADNIE... W związku z uroczystościami z okazji 15 rocznicy utworzenia armji czerwonej, w moskiewskiem muzeum sztuk pięknych urządzona będzie wielka „artystyczna wystawa obrony", która obejmować będzie wszystkie dzieła artystyczne, mające jakikolwiek związek z wojskowością. Wystawione będą dzieła grafiki, malarstwa, rzeźbiarstwa, teatru itp. Wystawa zawierać będzie również fotografje czynników wojskowych. Wystawa trwać będzie od 24 bm. do 10 marca br.

BB milczy o ustawie scaleniowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się wyjątkowo późno, bo dopiero o 11'30. Na porządku dziennym: dalsza dyskusja nad ustawą scaleniową.

Poseł **Gdula** (BB), członek rady naczelnej ZZZ mimo wezwania p. Moraczewskiego do głosowania przeciw ustawie oświadcza się za ustawą. Wprawdzie, powiada, świat pracy ponosi ofiary, lecz opłacą się one klasie robotniczej.

Poseł **Carolini** (ChD) wskazuje, że ubezpieczenia w Polsce w porównaniu z innemi krajami wcale nie są zbyt rozbudowane. Polska nie podąży na tym odcinku za Europą. Kapitał obcy wyzyskuje polską klasę robotniczą a „silny rząd" sanacyjny, zamiast ukrócić orgje kapitalistów, daje im miljonowe podarunki z kieszeni nędzarzy. Ustawa przerzuca na robotników ciężar kosztów ubezpieczeń społecznych, co pomniejszy zarobki robotników, które i bez tego są najniższe w Europie. Mowca omawia poszczególne punkty ustawy, która jest sprzeczna ze stanowiskiem, jakie rząd zajął w odpowiedzi na kwestjonarjusz międzynarodowego Biura pracy. Po przejściu tej ustawy powstanie nowe przysłowie: gdy cię bieda bije, strzeż się, aby cię nie uderzył i minister opieki społecznej.

Poseł **Biłak** (Ukr.) wskazuje, że ustawa jest obliczona na błyskotliwy efekt w kraju i zagranicą. Klub ukraiński będzie głosował przeciw ustawie.

Poseł **Kozubski** (NPR) oświadcza, że projekt obecny jest pogorszeniem dotychczasowego stanu w dzielnicach zachodnich. Za całość ustawy musi wziąć odpowiedzialność BB.

Tow. poseł Reger wygłasza dłuższe przemówienie, które podamy oddzielnie.

Następnie poseł **Marjan Malinowski** (BB) również członek rady naczelnej ZZZ mimo wezwania Moraczewskiego do zwalczania ustawy scaleniowej, jako pogarszającej położenie robotników — **wypowiedział się w słowach entuzjastycznych za projektem antyrobotniczym.** Przemówienie zakończył takiemi słowami:

„Będziemy trzymali władzę, póki nam się będzie podobało, póki Polski nie zmontujemy tak, jak chcemy".

Głos na lewicy: — **„TRUMNĘ ZMONTUJECIE DLA NIEJ!".**

Przeciw projektowi ustawy scaleniowej przemawiała komunistka **Ignasiakówna.** Po przemówieniu posła **Ptasińskiego** (BB), referenta Gosiewskiego przystąpiono do głosowania. W tym momencie

OPUŚCILI DEMONSTRACYJNIE SALĘ POSŁOWIE PPS, NPR, CHD I LUDOWCY

Pozostali BB, endecy, mniejszości narodowe i komuniści.

ZA PROJEKTEM USTAWY ANTYROBOTNICZEJ GŁOSOWALI TYLKO POSŁOWIE SANACYJNI WRAZ ZE WSZYSTKIMI CZŁONKAMI ZZZ Z BB.

Sanatorzy przyjęli projekt ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu.

W sobotę o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym trzecie czytanie ustawy samorządowej, drugie czytanie projektu o funduszu pracy i pierwsze czytanie szeregu przedłożeń rządowych, między innemi o podatku majątkowym i dodatkowych kredytach.

TELEGRAMY

ZAKAZ ZABEZPIECZANIA WIERZYTELNOŚCI W WALUTACH OBCYCH

Warszawa, 17 lutego (tel. wł.). Ministerstwo skarbu opracowało projekt rozporządzenia w sprawie wierzytelności krajowych, zabezpieczonych w walutach obcych. **Rozporządzenie to ma dopuszczać tylko zabezpieczenie wierzytelności w walucie polskiej, lub też złotych w złocie.**

ZWOŁYWANIE I ODWOŁYWANIE KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 17 lutego (tel. wł.). Dziś zawiadomiono posłów o terminie posiedzenia komisji sejmowej dla spraw zagranicznych, zwołanej na sobotę 18 bm. Jednakże już o godzinie 6 wieczorem zakomunikowano, że posiedzenie tej komisji jest odroczone ze względu na posiedzenie Sejmu. — Optymiści nie tracą nadziei, że posiedzenie komisji jednak odbędzie się.

MAŁA ENTENTA

Paryż, 17 lutego. Układ państw Małej Ententy znalazł w prasie francuskiej powszechne uznanie. Jedynie socjalistyczny „Populaire" wyraża obawy, że nowy ten blok zwiększy jedynie niebezpieczeństwo wojenne w Europie.

Londyn, 17 lutego. Zawarty świeżo układ państw Małej Ententy przyjęty został przez prasę angielską nagół życzliwie. „Times" pisze, że utworzony został w Europie środkowej blok zwarty, tworząc w ten sposób jednolitą jednostkę liczącą 48 miljonów mieszkańców. Należy się spodziewać, że przyczyni się to do stabilizacji stosunków tej części Europy. Ścisłe zjednoczenie tych trzech państw położy niewątpliwie kres wszelkim wysiłkom rozdzielenia ich. Dziennik sądzi, że jedną z głównych przyczyn dojścia układu do skutku jest niewątpliwie wzrost hitleryzmu i nacjonalizmu.

Wiedeń, 17 lutego. Nowy pakt państw Małej Ententy wywołał w prasie wiedeńskiej niezadowolenie i zaniepokojenie. „Neue Freie Presse" oświadcza, że układ ten wprowadza w Europie środkowej nowy czynnik zaniepokojenia, a poza tem tworzy do pewnego stopnia ligę narodów w Lidze Narodów, zmniejszając w ten sposób prestiż tej drugiej. „Reichspost" pisze, że ze względów wewnętrzno-politycznych Mała Ententa nie może utworzyć prawdziwej jednostki. Łączy te państwa jedynie jeden cel: utrzymanie granic z r. 1919. — Zresztą układ ten należy uważać za giest skierowany przeciw Włochom.

Budapeszt, 17 lutego. Także prasa węgierska wyraża niezadowolenie z nowej konstelacji jaka wynikła po zawarciu układu państw Małej Ententy. Niektóre dzienniki dopatrują się w niej tendencyj agresywnych inne natomiast uważają ją za blok utworzony w celu utwierdzenia sytuacji wytworzonej przez traktaty pokojowe. Nagół sądzą jednak, że blok ten wymierzony jest przeciw Włochom i Niemcom, mniej zaś przeciw Węgrom.

RATYFIKACJA PAKTU O NIEAGRESJI FRANCUSKO-SOWIECKIEGO

Moskwa, 17 lutego. Francusko-sowiecki pakt o nieagresji i układ rozjemczy zostały wczoraj ratyfikowane przez Stalina i prezydjum rady komisarzy ludowych. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpiła w komisarjacie spraw zagranicznych między ambasadorem francuskim a zastępcą komisarza spraw zagranicznych.

KRWAWE ZAJŚCIA W RUMUNJI

Bukareszt, 17 lutego. Parlament rumuński zajmował się wczoraj popołudniu krwawemi wydarzeniami w warsztatach kolejowych, które miały miejsce we środę i czwartek. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że zajścia te zostały sprowokowane przez agitatorów komunistycznych. Od dłuższego czasu otrzymywał rząd rumuński wiadomości o przygotowywanym przez komunistów zamachu stanu i dlatego musiał ogłosić stan oblężenia. W przeciwieństwie do twierdzeń ministra posłowie ludowi i socjalistyczni dowodzili, że **krwawe zajścia zostały wywołane przez policję i władze kolejowe.** Poseł socjalistyczny Mironescu oświadczył, że pokój w kraju nastąpi dopiero po zniesieniu stanu oblężenia. — Delegacja socjalistyczna interwenjowała u premjera, protestując przeciw znęcaniu się nad aresztowanymi robotnikami. — Warsztaty kolejowe zostały zamknięte i oddane pod nadzór wojskowy. **Z 16 ciężko rannych robotników zmarło 9, wobec czego liczba ofiar śmierci podniosła się do 12 osób.**

LIGA NARODÓW PRZECIW JAPONJI

Genewa, 17 lutego. Przewodniczący nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów zawiadomił dziś oficjalnie wszystkich członków Ligi, iż plenarne posiedzenie Zgromadzenia zwołane zostało na wtorek 21 bm. na godz. 15. Przedmiotem obrad będzie jedynie konflikt chińsko-japoński na podstawie ogłoszonej przed paru dniami rezolucji komitetu 19-tu.

Londyn, 17 lutego. Z Tokio donoszą, że koła polityczne Japonji uważają rezolucję komitetu 19-tu za nie do przyjęcia.

ZA OGRANICZENIEM SŁUŻBY WOJSKOWEJ W CAŁEJ EUROPIE

Genewa, 17 lutego. Komisja główna konferencji rozbrojeniowej podjęła dziś dalszą dyskusję nad kwestją ujednostajnienia armij lądowych państw kontynentu europejskiego. Delegat francuski, minister lotnictwa Pierre Cot przedłożył w tej sprawie projekt rezolucji, który przez olbrzymią większość delegatów przyjęty został z żywem zadowoleniem. Nawet delegat włoski wyraził Cotowi powinszowanie z powodu zadowalającego ujęcia kwestji. Projekt francuski wzywa komisję główną do stwierdzenia: 1) że jedynie statut wojskowy o charakterze wyłącznie defensywnym zgodny jest z pojęciem bezpieczeństwa i 2) że na kontynencie europejskim armja z krótkim okresem służby wojskowej i niskim stanem efektywnym jest jedynym możliwym typem o charakterze czysto defensywnym, i że wprowadzenie tego typu umożliwia obniżenie stanu efektywnego. W rezultacie projekt francuski domaga się: 1) obniżenia czasu służby do 8 lub 9 miesięcy, łącznie z ćwiczeniami rezerwy, 2) procentowego i równomiernego obniżenia materjału wyszkoleniowego we wszystkich większych państwach i 3) zrealizowania i przekształcenia typów wojskowych w dwóch etapach od 3 do 4 lat.

PŁYWAJĄCE LOTNISKO

Berlin, 17 lutego. W Bremie odbył dziś podróż próbną parowiec Lloydu niemieckiego „Westphalen", który zakupiony został przez niemiecką Lufthanzę i przebudowany na okręt macierzysty dla samolotów. Parowiec ten ma być w przyszłości zamieniony na pływające lotnisko na Atlantyku południowym.

ZERWANE ROKOWANIA MIĘDZY NIEMCAMI A HOLANDJĄ

Haga, 17 lutego. Rokowania wstępne w sprawie nowego układu handlowego między Holandją a Niemcami zostały zerwane z powodu stawianych przez delegację niemiecką warunków nie do przyjęcia.

PO ZAMACHU NA ROOSEVELTA

Nowy Jork, 17 lutego. Przesłuchiwanie sprawcy zamachu na Roosevelta, Giuseppa Zangary trwało przeszło 12 godzin i niezbicie wykazało, że jest on zdecydowanym anarchistą. Z zeznań wynika, że Zangara w r. 1923 zamierzał zastrzelić króla włoskiego i w tym celu zakupił rewolwer. Planu swojego nie mógł jednak zrealizować, ponieważ nie mógł się przecisnąć przez tłum ludności, która z powodu jakiejś uroczystości utworzyła wzdłuż ulic szpaler. Na podstawie zeznań Zangary przystąpił prokurator do opracowania aktu oskarżenia. Zangara nie zgodził się na przyjęcie obrońcy z urzędu. Po nieudanym zamachu zarządziły władze dalekoidące środki ostrożności, celem zapewnienia Rooseveltowi bezpieczeństwa. Przyjazd Roosevelta do Nowego Jorku spodziewany jest w piątek popołudniu. Stan burmistrza Czermaka jest w dalszym ciągu poważny, aczkolwiek nie beznadziejny. Lekarze sądzą, że nastąpiła pewna poprawa. Natomiast stan zdrowia pani Gill budzi zaniepokojenie. Reszta rannych czuje się stosunkowo dobrze.

ZNIESIENIE PROHIBICJI W AMERYCE

Nowy Jork, 17 lutego. Senat amerykański przyjął uchwałę wypowiadającą się za zniesieniem ustawy prohibicyjnej.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

KRONIKA

TUR

KINO MUZEUM DLA TUR

Potężne arcydzieło dźwiękowe sławnego reżysera F. W. Murnaua, twórcy „Wschodu słońca", zatytułowane:

„CZTERECH DJABŁÓW"

Porywający dramat w 12 aktach. W rolach głównych Janet Gaynor oraz Mary Duncan, Nancy Drexel, Barry Norton, Charles Morton i Farrel McDonald. — **Łzy i uśmiechy wśród blasku cyrkowych kinkietów. Śmiertelne zapasy o życie i miłość pod kopułą cyrku. — Ponadto dodatek dźwiękowy i wesoła komedja.**

Oto program kina Muzeum dla TUR, który będzie wyświetlony w niedzielę 19 lutego o godzinie 7 wieczór. — Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR, a w dzień przedstawienia od 3 popołudniu w kinie Muzeum (ul. Smoleńsk 9).

„CJANKALI"

Głośna i ciesząca się olbrzymiem powodzeniem sztuka na tle życia proletarjatu, grana będzie przez teatr TUR w niedzielę 19 bm. w Domu Robotniczym w Wieliczce. Ażeby jednak uprzystępnić publiczności zobaczenie jeszcze tej sztuki w Krakowie, teatr TUR wystawia ją wyjątkowo we czwartek 23 bm. przy ul. Dunajewskiego 5. Następnie teatr TUR wyjeżdża do Bochni w sobotę 25 bm., a w niedzielę 26 bm. do Tarnowa na zaproszenie tamtejszych oddziałów TUR, gdzie odegra „Cjankali". Na wszystkich przedstawieniach prelekcje wygłosi tow. dr. Wanda Szymańska.

—ooo—

WIELKA WYSTAWA „SZTUKI". Otwarta zeszłej niedzieli w krakowskim Pałacu Sztuki wielka wystawa najstarszego w Polsce zrzeszenia artystów „Sztuka", wywołała, jak to było do przewidzenia, duże zainteresowanie. Cały Pałac Sztuki szczelnie wypełnił się dziełami znakomitych artystów zrzeszonych w „Sztuce", oraz najmłodszych malarzy, których zaproszono jako gości. Daje to specjalny charakter tej niezmiernie ciekawej i wartościowej wystawie, urządzonej pomysłowo i z dużym smakiem. Na otwarcie wystawy przybyło już w tym pierwszym dniu mnóstwo osób. Reprezentanci władz, miłośnicy sztuki i artyści, tak, że do godziny 3 popołudniu przesunęło się przez salony Pałacu ponad tysiąc ludzi. Wszyscy z zajęciem oglądali tę ekspozycję, a co jest bardzo znamienne, zasygnalizował się ruch sprzedażny, który prawdopodobnie przyjmie realne kształty. Na wiele obrazów są nabywcy z Krakowa i z prowincji. Wystawę tę tak urządzoną i posiadającą bardzo wiele pierwszorzędnych dzieł, powinny zwiedzać również nasze szkoły, dla których są specjalne zniżki. W sezonie zimowych przejazdów do Zakopanego i Krynicy wystawa „Sztuki" jest dobrą propagandą dla kultury naszego miasta. Naturalnie, że posiadacze akcyj (biletów rocznych) nie płacą wstępów, a akcje te nabywać można codziennie w kasie Pałacu Sztuki po cenie jak zwykle.

POGRZEB TRAGICZNIE ZMARŁEJ UCZENNICY. Z kościoła św. Florjana, odbył się wczoraj o godz. 3 popołudniu pogrzeb śp. Walerji Rachwałówny, uczenicy V kl. gimn. państwowego, zmarłej tragicznie podczas burzy śnieżnej od uderzenia kawałka gzymsu, urwanego z kamienicy pod L. 4 na Małym Rynku. Na chwilę przed pogrzebem cały plac Matejki oraz przyległe ulice, wiodące ku cmentarzowi wypełniły tysiączne tłumy publiczności. Kondukt żałobny, jaki wyruszył z kościoła św. Florjana, poprzedzała orkiestra gimnazjalna a za nią postępowały gimnazja żeńskie ze sztandarami, poczem niesiono kilka wieńców. Za trumną postępowali rodzice zmarłej i najbliższa rodzina, poczem szły tysięczne tłumy krakowian. Ciało tragicznie zmarłej uczenicy złożono do grobu na cmentarzu rakowickim.

ODBIJANIE TYNKU z kamienic i gmachów miejskich odbywa się w dalszym ciągu. Strażacy miejscy w dniu wczorajszym odbijali tynk na dawnym ratuszu przy pl. Wolnica, na szkołach przy ul. Zamojskiego w Podgórzu, oraz na szeregach kamienic w Śródmieściu oraz przy ul. Dietla.

WYPADKI. Stefanja Ćwik (lat 23) wyrobnica, przechodząc chodnikiem ul. Sienną upadła, doznając zwichnięcia lewej nogi w kolanie. Pogotowie po opatrzeniu przewiozło ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza. W podobnym wypadku interwenjowało pogotowie ratunkowe u 21-letniej Janiny Załęckiej, która przechodząc chodnikiem ul. św. Gertrudy upadła. Lekarz pogotowia stwierdził u Załęckiej osłabienie z powodu wycieńczenia. Po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono ją opiece domowej.

Duch się kołacze

Zakowskie czmychnięcie p. Ducha z magistratu krakowskiego, komentowane jest w rozmaity sposób przez prasę krakowską i stołeczną. Wreszcie p. Duch odsłonił nieco tajemnicy w wywiadzie umieszczonym w warszawskim „Kurjerze Porannym" z dnia 16 bm. Ciekawe są wynurzenia p. Ducha leadera BB. Rzucają one ponure światło na stosunki, jakie zapanowały wśród „koła najserdeczniejszych" nominatów krakowskiej rady miejskiej.

P. Duch opowiada, jakie miał zasługi wobec Krakowa (?). Doprowadził on rzekomo do porządku przedsiębiorstwa gminne i zakłady miejskie, twierdząc że za poprzedniego zarządu miasta stosunki w tej dziedzinie były niesłychanie zabagnione (!). Dalej mówi p. Duch, że przedsiębiorstwa nie dawały dochodów, pensje były wygórowane, dyrektorzy brali przeszło 5.000 zł. miesięcznie... pracowników było dwa razy więcej niż we Lwowie itd.

I ten Duch zbawił Kraków — a tak mu się odwdzięczono za to — i kopnięto go przy wyborze kandydata na posadę „prezydenta" miasta.

Jeremiada p. Ducha nie kończy się na tem... W drugiej części wywiadu są rodzynki. Mówi on tam jasno i bez osłonek o stosunkach i stosuneczkach wśród nominatów:

„Musiałem przeprowadzić redukcję uposażeń i personelu, doprowadziłem do rentowności przedsiębiorstw. Przytem musiałem walczyć z tendencją **obniżania świadczeń na rzecz gminy oraz wykorzystywania posiadanych wpływów celem uzyskiwania ulg, względnie obsadzania stanowisk.**

Kosztem interesu publicznego łatwo stać się popularnym, stojąc twardo na jego straży, łatwo stworzyć sobie wrogów.

W ostatnich czasach, kiedy prace w Sejmie zatrzymywały mnie dłużej poza Krakowem, nieznaczna grupa radnych zorganizowała hałaśliwą kampanję przeciwko mnie, nie pomijając przeciwko mojej osobie żadnych argumentów".

I dla tych powodów ulotnił się wszechwładny Duch z magistratu krakowskiego.

Walczył on z nominatami, jak powiada... i rzuca na nich zarzut, że kosztem interesu publicznego łatwo stać się popularnym. On stworzył sobie wrogów, bo stał twardo na straży interesów miasta. Strażnik-Duch. Że intrygi wśród nominatów są, to wiemy... i wiedzieliśmy dawno. P. Duch stwierdza to wyraźnie w dosadnych słowach, mówiąc o hałaśliwej kampanji przeciwko niemu.

Musiał być wielki hałas wśród BB magistrackiego, że nie wytrzymał tak „idealny" człowiek, jakim jest „Wieczny strzelec" — i zwiał.

Widocznie wśród tych 127 nominatów-radców znajdują się ludzie zdrowo myślący, jeżeli robili hałas, patrząc na posunięcia p. Ducha — na jego świstanie batem, traktowanie ludzi bezwzględnie i ordynarnie. Znaleźli się tacy, którzy kategorycznie zaprotestowali przeciw kandydaturze p. Ducha. Nie mógł być prezydentem nawet nominatów BB — dlatego odszedł sromotnie.

* * *

Jak się dowiadujemy, rezygnacja p. Ducha będzie przyjęta przez nominowaną radę miejską bez dyskusji. Zakończenie jego listu, napisanego do prezydjum miasta z okazji rezygnacji — zadecydowało o tem. Zakończył go bowiem — pewną propozycją używaną często przez wielkiego człowieka i jego naśladowców. Na miejsce p. Ducha jest wielu kandydatów. Najpewniej zostanie jednak wybrany p. Siła-Nowicki dyr. państw dyr. robót publicznych w Krakowa. Jest inżynierem, jakiego potrzeba — tak twierdzi sanacja — jako fachowca na stanowisku wicepr. miasta. Zobaczymy zresztą.

WIELKIE WŁAMANIA. Do składu futer Józefa Rappaporta przy ul. Podbrzezie 8, włamano się przez urwanie kłódki, skąd skradziono kilkanaście skórek ogólnej wartości 3.200 zł. — Tejsamej nocy włamywacze dostali się do mieszkania p. Rosenfelda przy ul. Legjonów 16, skąd skradli płaszcz damski, materję, buciki, monety srebrne, łącznej wartości 250 zł.

ZAJŚCIE W DOMU NOCLEGOWYM. Na pogotowie ratunkowe zgłosił się wczoraj rano 30-letni Bolesław Krawczyk bez zajęcia, mieszkający w domu noclegowym. Podczas sprzeczki ze współlokatorem został ugodzony przez niego nożem pod prawą łopatkę i w prawe udo. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył ofiarę zajścia w domu noclegowym.

KRADZIEŻE. Aresztowano 28-letniego Majera Grüna za kradzież torebki damskiej, zawierającej 100 zł. Poszkodowana jest p. Genowefa Birnfeld, zam. przy ul. Krakowskiej L. 7. — Agnieszka Bild (lat 60) skradła 5 kur i 2 gęsi na szkodę Jadwigi Marchewczykowej z Cholerzyna. Bild miała pecha, gdyż nietylko odebrano jej skradziony drób, ale jeszcze za karę osadzono w aresztach policyjnych.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj premjera współczesnej, nadzwyczajnie wesołej, satyrycznej komedji spółki autorskiej wiedeńskich komedjopisarzy Ebermayera i Cammerlohra „Gotówka", cieszącej się po dzień dzisiejszy wybitnem powodzeniem na scenach wiedeńskich, a dotąd nie granej na żadnej ze scen polskich. Jutro popołudniu po cenach zniżonych świetna współczesna komedja Jakóba Devala „Mademoiselle", ciesząca się na naszej scenie wyjątkowem powodzeniem. Wieczorem powtórzenie komedji „Gotówka".

ADA SARI W PREMJERZE „UPROWADDZENIE Z SERAJU". Znakomita śpiewaczka koloraturowa Ada Sari wystąpi gościnnie w premjerze komicznej opery W. A. Mozarta „Uprowadzenie z Seraju" w poniedziałek wieczorem w popisowej partji Konstancji, którą zalicza do jednej z najświetniejszych swego bogatego repertuaru. Dalszą obsadę premjery stanowią: świetna sopranistka Marja Kisielewska, pp.: Szymonowicz, Stępniowski, Mazanek, Mazurek, oraz Władysław Woźnik, artysta dramatu krakowskiej sceny. Premjerę „Uprowadzenie z Seraju" opracował muzycznie dyr. Bolesław Wallek-Walewski, reżyserja J. Stępniowskiego. Sposobność usłyszenia sławnej śpiewaczki Ady Sari. — W nowej dla Krakowa popisowej partji, jak również znakomitego ensemblu artystów, obudziła w naszem mieście olbrzymie zainteresowanie.

VASA PRIHODA, fenomenalny skrzypek-wirtuoz, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 19 bm. w Starym Teatrze. Świetny artysta, który dzięki wyjątkowemu talentowi, niesłychanej technice, bajecznej muzykalności, jest uznany za następcę Paganiniego, budzi wszędzie niebywały entuzjazm.

HANKA ORDONÓWNA, niezrównana pieśniarka, wystąpi poraz ostatni we środę 22 bm. w Starym Teatrze. Zapowiedź tego wieczoru wywołała bardzo wielkie zainteresowanie.

SZKOŁA MUZYCZNA M. STEINA (Mikołajska 32 mezanin). W niedzielę 19 bm. o godzinie 4'30 popołudniu odbędzie się popis uczniów klas: fortepianu, skrzypiec i śpiewu. W programie: Chopin, Bach, Pugnani-Kreisler, Wieniawski, Puccini, Verdi, Schubert i inni.

ODCZYTY I ZEBRANIA

STARANIEM „LITARTU" odbędzie się dziś w sobotę w sali Kopernika na Uniwersytecie Jagiellońskim wieczór autorski pod tytułem: „Nowym torem". Udział biorą: Kazimierz Czachowski, Marjan Czuchnowski, Jalu Kurek, Tadeusz Peiper, Stanisław Piętak, Julian Przyboś i Stanisław Telega. Początek o godzinie 7 wieczorem.

KOŁO HISTORYKÓW SUJ. W niedzielę 19 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali 62 Col. Nov. odczyt pod tytułem „Z polskich nastrojów w Królewcu" wygłosi prof. dr. W. Sobieski. Wstęp 50 groszy i 25 groszy.

WYKŁADY DLA RODZICÓW. We wtorek 21 bm. odbędzie się o godzinie 19 w gimnazjum żeńskiem im. Królowej Jadwigi wykład prof. Uniw. Jag. dra Mysłakowskiego: „Zainteresowanie pozaszkolne młodzieży i wpływ na ich pracę szkolną". Goście mile widziani. — Wstęp bezpłatny.

WIECZÓR SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ odbędzie się we czwartek 23 bm. o godzinie 7'15 wieczorem w sali konferencyjnej Kasy chorych (ul. Batorego 3, III piętro) z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr. Adam Zylber „Znakowania zmian gruźliczych"; 2) Dr. Edward Libman „Nowsze poglądy na tak zw. skazy krwotoczne". Goście (lekarze) mile widziani.

KARNAWAŁ

WIELKA REDUTA w salach Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5) staraniem Związku niezależnej młodzieży socjalistycznej i Organizacji młodzieży TUR odbędzie się w sobotę 18 bm. Początek o godzinie 9 wieczorem. Pierwszorzędny jazz-band. Konkurs: Jak rozwiązać kryzys. Niespodziewana nagroda. — Różne nie-winne niespodzianki.

REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO w dniu dzisiejszym w salach Starego Teatru zgromadzi całą elitę Krakowa, pragnącą między swymi ulubieńcami spędzić wieczór karnawałowy, stanowiący jak corocznie, clou sezonu. Hasło „Ubrałem się w com ta miał" da możność wszystkim uczestniczenia w wesołej, beztroskiej zabawie karnawałowej. Komitet reduty złożony z pp. artystek i artystów, przygotował wiele niespodzianek i konkursów. Bogate nagrody konkursowe dla „królowej karnawału", najdowcipniejszego kostjumu, najefektowniej wykonanego tańca, ofiarowały łaskawie znane i renomowane w Krakowie firmy: bracia Braciejowscy, Jakób Gross, Emil Wedel i A. Bross. Kierownictwo tańców przy udziale dwóch orkiestr, grających naprzemian, przyjął uproszony, znany wśród najszerszych sfer Krakowa prof. Alfred Walden Hankus. Ciekawą atrakcją zabawy będzie namiot wróżbiarski słynnej grafologini Gizeli Winiarskiej. Nie zabraknie również aktualnego „podkoziołka", wykonanego i odśpiewanego przez artystów teatru, w nadzwyczaj dowcipnie ujętym tekście kupletów oraz w specjalnie skomponowanych kostjumach. Sprze-

dać biletów za okazaniem imiennego zaproszenia odbywać się będzie w kasie Starego Teatru w dniu dzisiejszym od godziny 10'30 przedpołudniem do 1'30 popołudniu i od godziny 4 popol. bez przerwy do późnej nocy. Niezwykły popyt na bilety, liczny napływ sympatyków teatru nawet z dalszej prowincji, daje rękojmię przepysznej zabawy karnawałowej.

ZABAWA HISTORYKÓW. Dziś w sobotę w salach Bractwa Kurkowego przy ul. Lubicz 16 Koło historyków SUJ urządza tradycyjną zabawę. Początek o godzinie 22. Wstęp bezwzględnie za zwrotem zaproszenia.

SPORT

ZAWODY W KOSZYKÓWKĘ. W niedzielę 19 bm. w drugim dniu turnieju asów koszykówki grają na sali YMCA: o godzinie 11 YMCA—Wawel; Cracovia—Wisła; o godzinie 18 Wisła—Wawel i finał Cracovia—YMCA. Wstępy bardzo niskie.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

SENSACYJNA ROZPRAWA O ZBRODNIĘ PODPALENIA I OSZUSTWA

Jedenasty dzień procesu w krakowskim sądzie przysięgłych przeciw Reichertowi i Dudziakowi, oskarżonym o zbrodnię podpalenia i oszustwa, poświęcony był orzeczeniom znawców sądowych.

Jako pierwszy wydawał orzeczenie biegły Kuździał, kierownik techniczny w fabryce świec Rothego, na okoliczność, jak długo mogłaby się palić świeca pozostawiona w baraku celem wywołania przy dopalaniu się pożaru. Okazuje się, że świeca półwoskowa, długa na 44 cm., o średnicy 4 cm. może się palić w spokojnem powietrzu bez przewiewu 36 godzin. Takasama świeca długa na 27 cm., o średnicy 4 cm. może się palić przez 25 godzin, zaś zwykła parafinowa o długości 7 cm. a średnicy 2³/₄ cm. do 10 godzin. Świece takie zapalone zaniesiono do sali narad sędziów przysięgłych, gdzie się będą palić aż do spłonięcia.

Następnie wydawali orzeczenia co do nafty, szmat przepojonych naftą i szkła pp. prof. U. J. dr. Estreicher i prof. Ak. górniczej inż. Dawidowski. Po wydaniu orzeczenia przez biegłych, obrońca dr. Aschenbrenner postawił wnioski na przesłuchanie jeszcze innych znawców. Po przerwie przystąpiono do wysłuchania orzeczeń biegłego księgowego i biegłych stolarzy, poczem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Gotówka" (premjera).
Niedziela popołudniu: „Mademoiselle"; — wieczorem: „Gotówka".
Poniedziałek popołudniu: „Dom otwarty"; wieczorem: „Uprowadzenie z Seraju" (premjera).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(rynek gł. A—B 39) — o godzinie 7 wieczorem:

Środa 22 bm.: Prof. dr. Józef Reiss: „Trzeci wieczór z cyklu „Czar i piękno muzyki polskiej" (z ilustracją muzyczną).

KINOTEATRY

Adria: „Człowiek, którego zabiłem".
Apollo: „Przedziwna sprawa Klary Dean".
Atlantic: „Pod latarnią".
Bagatela: „Kobieta Kameleon".
Dom żołnierza: „Tańczący Wiedeń".
Muzeum: „Czterech diabłów".
Promień: „Marokko" (Marlena Dietrich).
Słońce: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka".
Świt: „Niech żyje wolność".
Sztuka: „Rozkoszna przygoda".
Uciecha: „Ludzie w hotelu".
Wanda: „Ludzie w hotelu".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 18 lutego

11.40: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Wiadomości wojskowe. 15.35: Słuchowisko dla dzieci i młodzieży. 16.00: Gramofon. 16.40: Odczyt z Warszawy. 17.00: Gramofon. 17.40: Odczyt aktualny z Warszawy. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. W przerwie: Wiadomości bieżące. 18.35: Przegląd polityki ubiegłego tygodnia — dr. Reguła. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Akademja byłych peowiaków z Warszawy. — 19.30: „Na widnokręgu". 19.45: Dziennik radjowy. — 20.00: Wieczór melodyj operetkowych z Warszawy. W przerwie: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 22.05: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Feljeton z Warszawy: „Mgła". 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23.00: Muzyka lekka i taneczna. W przerwie o 23.30: Wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej. 24.00: Hejnał.

Niedziela 19 lutego

10.00: Nabożeństwo. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej: utwory Czajkowskiego. 14.00: Pogadanka dla rolników. 14.20: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 14.40: Poradnia dla rodziców i wychowawców. 15.00: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. 16.00: Program dla młodzieży. 16.25: Gramofon. 16.45: Kącik językowy z Warszawy. 17.00: Koncert solistów z Warszawy. 18.00: Muzyka lekka. — W przerwie: Wiadomości bieżące. 19.00: Rozmaitości komunikaty. 19.25: Słuchowisko ze Lwowa: „Kulig". 20.00: Koncert z Warszawy. 21.20: Wiadomości sportowe. 21.30: Recital fortepianowy z Warszawy. 22.20: Muzyka taneczna. 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23.00: Muzyka taneczna.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Związki i zgromadzenia

—o—

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW—MIASTO odbędzie posiedzenie w sobotę 18 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie.

WSPÓLNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH, ODDZIAŁU I i II W KRAKOWIE, odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

CZTERNASTE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ — ODDZIAŁ II TRAMWAJE, odbędzie się w sobotę 25 lutego o godzinie 11'30 w nocy w lakierni tramwajowej. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) Sprawozdanie: a) zarządu, b) kasowe; 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorjum; 4) Wybór nowego zarządu i sądu koleżeńskiego; 5) Wnioski i interpelacje.

PIĄTE WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA DOMU TRAMWAJARZY W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 25 bm. o godzinie 1 w nocy w lakierni tramwajowej z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) Sprawozdanie: a) wydziału, b) kasowe; 3) Sprawozdanie komisji kontrolującej i wniosek o udzielenie absolutorjum; 4) Wybór wydziału, zastępców i komisji kontrolującej; 5) Wnioski.

ODCZYTY TUR

ZZK (ul. Warszawska 15) — sobota 18 bm. godzina 7 wieczorem tow. Gołąbowa: „Świadome macierzyństwo" (z dyskusją).

Płaszów (TUR) — niedziela 19 bm. godzina 4 popołudniu tow. Sawicki: „Etyka przyszłego ustroju".

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.